GANYMED GOES EUROPE

8 DZIEŁ, 7 TEKSTÓW, 7 AKTORÓW
PROJEKT AUTORSTWA *WENN ES SOWEIT IST*
REALIZOWANY WE WSPÓŁPRACY Z
MUZEUM NARODOWYM WE WROCŁAWIU,
MUZEUM SZTUKI W BUDAPESZCIE ORAZ
MUZEUM HISTORII SZTUKI W WIEDNIU.

WROCŁAW

PREMIERA: 24 MAJA 2013
KOLEJNE PRZEDSTAWIENIA:
31 MAJA, 7,14, 21, 28 CZERWCA, 5 LIPCA
GODZ. 19:30 (DO 22:00)

1948 2013 65 MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Culture
With the support of the Culture Programme 2007–2013 of the European Union

KUNST HISTORISCHES MUSEUM WIEN
SZÉPMŰVÉSZETI MÚZEUM BUDAPEST
WIENKULTUR
bm:uk
section.a
wenn es soweit ist

WWW.MN.WROCLAW.PL

DOLNY ŚLĄSK · TEATR · Art&Business · TVP WROCŁAW · RADIO WROCŁAW · dwójka · odra · art eon · O.pl · gazeta

GANY
MED
GOES
EUROPE
WROCŁAW
8 DZIEŁ, 7 TEKSTÓW, 7 AKTORÓW
PROJEKT AUTORSTWA *WENN ES SOWEIT IST*
REALIZOWANY WE WSPÓŁPRACY Z
MUZEUM NARODOWYM WE WROCŁAWIU,
MUZEUM SZTUKI W BUDAPESZCIE ORAZ
MUZEUM HISTORII SZTUKI W WIEDNIU.
PREMIERA: 24 MAJA 2013
KOLEJNE PRZEDSTAWIENIA:
31 MAJA, 7,14, 21, 28 CZERWCA, 5 LIPCA
GODZ. 19:30 (DO 22:00)
1948
2013
MUZEUM NARODOWE
WE WROCŁAWIU
Culture
With the support of the Culture Programme 2007–2013 of the European Union
KUNST HISTORISCHES MUSEUM WIEN
SZÉPMŰVÉSZETI MÚZEUM BUDAPEST
WIEN KULTUR
bm:uk
section.a
wenn es soweit ist
WWW.MN.WROCLAW.PL

Odra, nr 9, Ganymed goes Europe: po drugiej stronie płótna recenzja Magdy Piekarskiej

Magda Piekarska

GANYMED GOES EUROPE: PO DRUGIEJ STRONIE PŁÓTNA

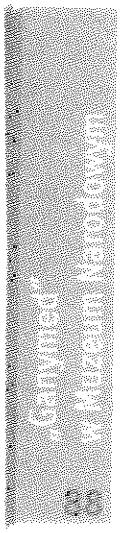

Mitologiczny Ganimedes przynosił nektar i ambrozję mieszkańcom Olimpu. Ten, który wybrał się do Wrocławia, zstępuje do widowni prosto z ram obrazów. Po to, żeby opowiedzieć, co dzieje się po drugiej stronie płótna.

Twórcy projektu, Austriacy z grupy WENN ES SOWEIT IST wybrali siedem dzieł sztuki, zamówili siedem tekstów, zatrudnili siedmioro aktorów, żeby przez siedem wieczorów prezentować ten sam zestaw siedmiu monodramów. Monotonię tych siódemek łamie liczba reżyserów (dwoje – to Jacqueline Kornmüller i Peter Wolf) oraz miejsc, w których projekt będzie prezentowany – poza wrocławskim Muzeum Narodowym odwiedzi też wiedeńskie Kunsthistorisches Museum i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. A także dziedzin sztuki, które się tu krzyżują – malarstwo (we Wrocławiu także i rzeźbę) dostaliśmy w pakiecie z literaturą i teatrem.

Jeśli chodzi o ten pierwszy element, mamy tu zarówno arcydzieło światowej rangi (*Infantkę* Velázqueza, sprowadzoną do Wrocławia specjalnie z tej okazji), ale też *Ewę* Łukasza Cranacha, czy przegląd lokalnych specjalności – XIV-wieczny *Tron Łaski* czy o sto lat młodszy *Tryptyk Świętych Dziewic* z kolekcji sztuki śląskiej. Podobnie jest z autorami – tekst do *Infantki* napisała noblistka Elfriede Jelinek, do *Ewy* Thomas Glavinic, wśród pozostałych autorów mamy m.in. Małgorzatę Sikorską-Miszczuk, Martina Pollacka, Marka Bieńczyka. I doborowy zestaw aktorów – od Jerzego Senatora, przez znane wrocławskim widzom Martę Malikowską i Paulinę Skłodowską, po dwie sprowadzone z Wiednia aktorki o polskich korzeniach – Ankę Graczyk i Sophie Prusę.

Ożywianie obrazów, budowanie wokół nich spektakli ma wielowiekową tradycję. Współcześnie podobne syntezy znamy głównie z kina – celuje w nich od lat Peter Greenaway. W ostatnim filmie *3 x 3D*, prezentowanym na wrocławskim festiwalu Nowe Horyzonty, sprawia on, że XVI-wieczne erotyczne opowieści biblijne z grafik Holendra Hendrika Goltziusa ożywają na naszych oczach. We wcześniejszej, zrealizowanej we Wrocławiu, *Straży nocnej* narracja prowadzona wokół słynnego płótna Rembrandta odkrywała przed widzem zaszyfrowaną w nim kryminalną zagadkę.

Na tegorocznym wrocławskim festiwalu szalonym powodzeniem cieszył się też obraz innego twórcy – po bilety na *Shirley. Wizje rzeczywistości* ustawiały się najdłuższe kolejki. Reżyser filmu Gustav Deutsch stworzył cykl trzynastu krótkich nowel opowiadających o kilku dekadach historii Stanów Zjednoczonych, otwierając każdą z nich filmowym cytatem z malarstwa Edwarda Hoppera. Bohaterką każdego z nich jest kobieta – żona, pasażerka podmiejskiego pociągu, sekretarka, aktorka offowej sceny, emancypantka – tytułowa Shirley, nowoczesna „everygirl", grana w każdej z odsłon przez tę samą aktorkę. Hopper zresztą pojawia się w kontekście „Ganymed" nieprzypadkowo – Kornmüller i Wolf wpadli na pomysł swojego projektu po lekturze książki Marka Stranda opowiadającej o jego twórczości.

Gdyby szukać dla „Ganymed" współczesnego odpowiednika na innym niż filmowe polu, można – obok wielu literackich wariacji wokół dzieł sztuki – wskazać metodę czytania poezji, jaką zaprezentowała w *Inicjale z offu* Agnieszka Wolny-Hamkało. W tej skromnej (rozmiarem) książeczce ukrywa się pomysł realizowany z rozmachem – autorka wokół wierszy współczesnych poetów buduje własną narrację. Jej interpretacja, uzupełniona o plastyczne kolaże Kamy Sokolnickiej, jest skrajnie subiektywnym odczytaniem/uzupełnieniem tekstu o ciąg obrazów, jakie czytelnik wyświetla sobie w głowie podczas lektury. I choć w „Ganymed" wyprawiamy się w inne obszary sztuki – punktem wyjścia, tematem, czasem bohaterem spektaklu jest obraz, nie słowo – to komunikat jest

Odra, nr 9, Ganymed goes Europe: po drugiej stronie płótna recenzja Magdy Piekarskiej

podobny; interpretacja nie jest bynajmniej terenem zastrzeżonym wyłącznie dla specjalistów, a wizyta w muzeum może nam dostarczyć nowych wrażeń, jeśli patrząc, uruchomimy wyobraźnię.

„Ganymed" różni się od wyżej wymienionych projektów pod wieloma względami. Także i pod tym zasadniczym – tutaj, żeby odkryć, co możemy znaleźć po drugiej stronie płótna, musimy jednak udać się do źródła. Nie oglądamy reprodukcji, ale oryginał w muzealnej sali. I to wokół niego, z nim w tle, w jego otoczeniu budowana jest cała opowieść.

Wszystko po to, żeby oswoić nas ze sztuką, zwabić widza, który do muzeum zagląda rzadko, przekonać znudzonych, że taka wizyta może być przygodą. Kornmüller i Wolf robią to w nowoczesny, co nie znaczy, że epatujący technologicznymi nowinkami sposób. Chociaż można powiedzieć, że widz spektakli bierze udział w inscenizacji swoistej gry komputerowej, podążając muzealnym labiryntem w poszukiwaniu ożywionych obrazów.

Zasada gry jest prosta – kupując bilet, wybieramy kolor, który określa punkt startowy wyprawy. W szatni odbieramy składane krzesełko – jest bardzo lekkie i na pewno się przyda, bo całość trwa ok. 2,5 godziny. Potem zaczynamy wędrówkę. Po pierwszym monodramie możemy udać się w dowolnym kierunku. Pozostałe punkty programu w różnych miejscach muzeum wskazują nam oznaczone siedmioma kolorami strzałki. I ruszamy na wędrówkę – trasa obejmuje każdą z muzealnych kondygnacji, od parteru po strych.

Większość aktorów biorących udział w projekcie nosi kostium w różnych odcieniach złota, w kolorze ramy obrazu. To zamierzony zabieg, którego sens wykracza daleko poza estetykę – interpretacje autorów tekstów wykorzystanych w tym projekcie często rodzą się na styku tej ramy z płótnem. Tak jest np. w tekście Martina Pollacka, mówionym (mistrzowsko) przez Jerzego Senatora – w *Studium chmur* Friedricha Philippa Reinholda nie ma kolumny wysiedleńców, która pojawia się w opowieści. A ściśle rzecz biorąc, z całą pewnością nie ma jej w przestrzeni płótna ograniczonej ramą, która zamyka się na linii horyzontu. Co nie znaczy, że nie ma jej tam wcale – tam, gdzie zaczyna się rama, otwiera się pole dla naszej wyobraźni.

Z kolei w tekście *Podwieczorek* Agnieszki Drotkiewicz złoto staje się fetyszem dla bohaterki, współczesnej reinkarnacji kobiet przedstawionych przez Johanna Gleggera w *Alegorii*

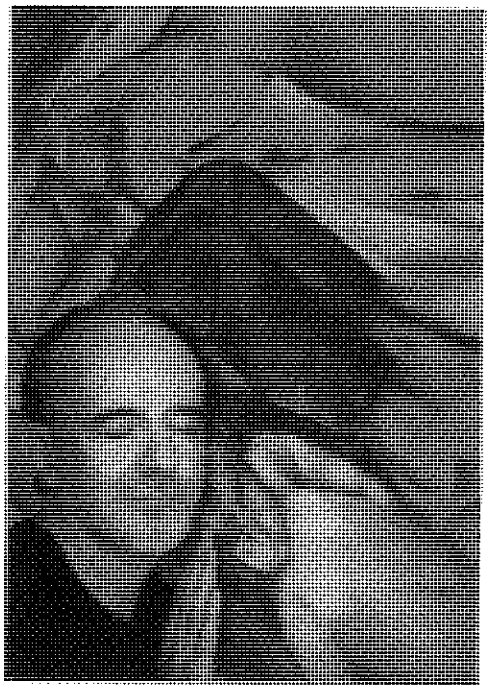

„Ganymed", Marek Bieńczyk

zmysłu dotyku i *Alegorii zmysłu smaku*, znudzonej gospodyni domowej, czekającej w domu na męża. Kontekst sprawia, że ta opowieść o pożądaniu pozostawia wokół obu obrazów niepokojącą aurę.

Inaczej jest w przypadku *Infantki* Velázqueza – złota materia, w którą owinięta jest Hanna Konarowska, mówiąca tekst Elfriede Jelinek *Księżniczki! Płonące podszycie!*, nawiązuje do usztywnionej wewnętrzną konstrukcją sukni, w którą jak w zbroję zakuta jest dziewczynka z obrazu hiszpańskiego mistrza. A cały występ jest krzykiem protestu dobiegającym ze środka tego pancerza, prowokacją i kontrą wobec wizji przedstawionej na płótnie. A może – pyta Jelinek – te stojaki są całkiem puste? *Możliwe, że na początku były tylko te przypominające rozkołysane fury z sianem maszyny do lalek, z których potem dopiero wyciśnięto małe dziewczynki, jak pastę do zębów* – zastanawia się.

W zdecydowanej kontrze do *Tronu Łaski* ustawił też swój tekst pt. *Droga Mati* (mówiony przez Adama Graczyka) Mariusz Wilk – obraz był mu potrzebny właściwie wyłącznie jako antyteza przedstawionej tu wizji ojcowskiej miłości. Ten surowy Bóg-ojciec z XIV-wiecznego płótna to stanowczo nie bohater naszej bajki – mówi ojciec współczesny w liście pisanym do swojej

Odra, nr 9, Ganymed goes Europe: po drugiej stronie płótna recenzja Magdy Piekarskiej

córeczki, ukochanej *doczki*, dla której gdzieś na dalekim, wschodnim pustkowiu zbudował namiastkę raju. Ta miłość jest bowiem czuła, bezwarunkowa, pełna oddania i zawsze skora do żartów. Nie potrzebuje tronów, na których mogłaby zasiadać – wystarczy jej kawałek podłogi, przestrzeń wspólnej zabawy.

Marta Malikowska, na co dzień związana z Wrocławskim Teatrem Współczesnym, jako jedyna staje przed widownią bez kostiumu – jest modelką pozującą Cranachowi do portretu *Ewy*. Tekst Thomasa Glavinica wychodzi od wyrazu jej oczu, świadectwa szczególnej relacji między modelką a malarzem, a prowadzi do spojrzenia, którym on bada jej nagie ciało, budząc w niej dumę, ale też poczucie bezpieczeństwa, wyzwolenie od wstydu.

To spojrzenie jest uważne, przenikliwe, śmiałe, przeszywające, a jednocześnie nie ma w sobie odcienia gwałtu na bezbronnym, nagim ciele. Jest spojrzeniem estety, podziwiającego piękno kobiecego ciała. I tak samo otwarcie jak na nie, modelka wystawia się na wzrok publiczności, zachęcając, żebyśmy badali jej ciało, sięgali wzrokiem dokąd tylko chcemy, odrzucając poczucie zawstydzenia, jakie budzi widok nagiej kobiety w miejscu publicznym. Na koniec zachęca, żeby ktokolwiek – jeśli tylko ma ochotę – stanął na jej miejscu i doświadczył tego, co ona. Nie odważył się nikt – w Wiedniu rozebrały się dwie osoby. Zaproszeniu do patrzenia, które brzmi po trosze jak prowokacja, wyzwanie, trudno jednak się oprzeć. A jest ono znakomitym kluczem do całego projektu, bo uczy odważnego, uważnego, czułego i pozbawionego kompleksów kontaktu ze sztuką. *Kto nie nauczył się patrzeć otwarcie, ten nie potrafi zrozumieć świata* – mówi Malikowska. – *A zatem: proszę patrzeć.*

Obok wrocławskiej aktorki, największym odkryciem tego spektaklu i niespodzianką zarazem, są Anka Graczyk i Sophie Prusa, które przyjechały do Wrocławia z Wiednia – pierwsza urodziła się w Polsce i w Austrii studiowała, druga przyszła tam na świat. W monologach Marka Bieńczyka (wokół *Śpiącej rodziny* Rajmunda Kanelby) oraz Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk (do XV-wiecznego *Tryptyku świętych dziewic*) wypadły świeżo, przekonująco i bezpretensjonalnie. Graczyk próbuje wpasować się w puste miejsce na obrazie Kanelby – jest córką, której tam nie ma. I z perspektywy tej nieobecnej, dziś już dojrzałej kobiety, snuje rodzinną opowieść.

Prusa mówi napisany przez Sikorską-Miszczuk fantasmagoryczny monolog Madonny, co to odkleiła się od swoich towarzyszek, żeby zachłysnąć się życiem, a potem uciec przed nim na koło podbiegunowe, jako jedyny ekwipunek niosąc ze sobą poradnik przetrwania w trudnych warunkach – niezwykle zabawny, ale i wzruszający zarazem.

I jeśli można jeszcze czegokolwiek zazdrościć budapeszteńczykom i wiedeńczykom, którzy dostaną swoje „Ganymed", to tego, że ci pierwsi obejrzą dwanaście monodramów, drudzy – aż szesnaście. Wrocław w pierwszej edycji tej zabawy swoją siódemkę może jednak uznać za szczęśliwą i spełnioną.

Magda Piekarska

Ganymed goes Europe - w mediach

Premiera: 24 maja 2013

Spektakle:

31 maja,

7, 14, 21, 28 czerwca

5 lipca 2013 r.

Frekwencja (7 spektakli): 1600 widzów

Prasa

Teatr, nr 7-8, 2013, „Stare obrazy ożywają", red. Anny Szymonik

Odra, nr 9, Ganymed goes Europe: po drugiej stronie płótna, redcenzja Magdy Piekarskiej

Przekrój, nr 20, 20.05, „Deklamujące obrazy"

Arteon, maj 2013, Ganymed goes Europe - zapowiedź, red. W. Delikta

Arteon, czerwiec 2013, „Infantka piórem nobliski, red. Karolina Staszak

Art Business, numer 7-8/2013, Jak „Infantka" Velázqueza została feministką, M. Kucharska

Polska Agencja Prasowa, 20.05, red. R. Skiba

Gazeta Wyborcza, wkładka (4 strony), Ganymed goes Europe, red. Anna Kowalów

Gazeta Wyborcza, dodatek „Co jest grane" (na stronach ogólnopolskich), 10-16.05, „Infantka i Jelinek", red. A. Saraczyńska

Gazeta Wyborcza, 18-19.05, „Nocne zwiedzanie od święta" (o Nocy Muzeów, w MN we Wrocławiu polecają „Infantkę" Velázqueza), red. A. Saraczyńska, L. Róg

Gazeta Wyborcza, dodatek „Co jest grane", 17-23 maja, „Zachęta do oglądania" (o Nocy Muzeów), red. A. Saraczyńska

Przygotowała: Anna Kowalów
Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego we Wrocławiu
Anna.kowalow@mnwr.art.pl, tel. 696 501 438

Gazeta Wyborcza, dodatek Co jest grane, 24-30.05, „Piękno połączone", red. A. Saraczyńska

Gazeta Wyborcza, 6.06, „Pod spódnicą Infantki, recenzja Magdy Piekarskiej

Gazeta Wrocławska, 17.01, „Od Cranacha do Olgi Tokarczuk: Muzeum Narodowe świętuje nietypowo", red. M. Matuszewska

Gazeta Wrocławska, 23.05, „Patrzcie uważnie, rozumiejąc świat, red. M. Matuszewska

Gazeta Wrocławska, 28.05, „Spacer wśród słów i obrazów", recenzja Małgorzaty Matuszewskiej

Gazeta Polska, 15.05, Artystycznie o malarstwie, red. F. Rdesiński

Gmina Polska, nr 1, czerwiec 2013, Ganymed goes Europe

Co jest grane - miesięcznik, czerwiec 2013 (płatne)

Radio

RMF, 10.05, obraz „Infantka"

Polskie Radio - Pr. 2, 22.05, „Jelinek czyta Velázqueza we Wrocławiu", red. K. Nowak i G. Chojnowski

Radio Wrocław, 20.05, wiadomości, red. G. Chojnowski

Radio Ram, 20.05, wiadomości, red. G. Chojnowski

Radio Rodzina, 24.05, wiadomości

Radio Eska, 24.05, wiadomości

Radio Wawa, 24.05, wiadomości kulturalne

Polskie radio, Pr. 1, 24.05 - wiadomości kulturalne

Radio Wrocław, 26.05, program M. Obszarnego, recenzja Dagmary Chojnackiej

Przygotowała: Anna Kowalów
Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego we Wrocławiu
Anna.kowalow@mnwr.art.pl, tel. 696 501 438

Polskie Radio, Pr. IV, 25.05, relacja Ewy Chyry

Polskie Radio, Pr. IV, 25.05, wywiad z Anną Kowalów

Radio Wrocław, 28.05, recenzja Grzegorza Chojnowskiego

Polskie Radio, Pr. 2, 28.05, recenzja Grzegorza Chojnowskiego

Telewizja

TVP Wrocław, Fakty, 20.05, red. J. Pietkiewicz

TVP Wrocław, „Program „Wrocław się", 24.05, red. P. Gołębski

TVP Wrocław, „Rewolwer kulturalny", red. J. Kowalska

TVP Wrocław, „Nie przegap", red. A. Maciejewska

TVN24, 25.05, „Naga aktorka w muzeum. Takie zderzenie może szokować"

Superstacja, przyg. A. Rakowski

Internet - ok. 100 różnych portali, m.in.:

Grzegorz Chojnowski Blogspot, recenzja 28.05

Dziennik Teatralny, 28.05, „Prowadź, Ganimedesie", recenzja Agaty Suropek

PIK Wrocław, 28.05, „O Herbercie, Greeneway'u i twórczym zwiedzaniu muzeów", recenzja Barbary Lekarczyk-Cisek

Zygmunt Moilk - blog Ewy Molik, 28.05, „Ganimedes rusza w Europę"

www.ganymedgoeseurope.com
www.mnwr.art.pl
www.facebook.pl (profil Muzeum Narodowego we Wrocławiu)
www.youtube.p (kanał Muzeum Narodowego we Wrocławiu)
www.twitter.com (profil Muzeum Narodowego we Wrocławiu
www.mkidn.gov.pl
www.instytutksiazki.pl
www.artbiznes.pl
www.dziennikteatralny.pl
www.gazeta.pl

Przygotowała: Anna Kowalów
Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego we Wrocławiu
Anna.kowalow@mnwr.art.pl, tel. 696 501 438

www.gazetawroclawska.pl
www.rp.pl
www.o.pl
www.pik.wroclaw.pl
www.culture.pl
www.kreatywnywroclaw.pl
www.gazetapolska.pl
www.wroclaw.pl
www.prw.pl
www.polskieradio.pl
www.radioram.pl
www.rmf24.pl
www.tvp.pl
www.tvn24.pl
www.wp.pl
www.onet.pl
www.e-teatr.pl
www.wteatrw.pl
www.teatr-pismo.pl
www.mgzn.pl
www.kreatywnywroclaw.pl
www.mlodzi.wroclaw.pl
www.wroclaw.naszemiasto.pl
www.infoart24.pl
www.imprezy.docelu.pl
www.filmweb.pl
www.zaszafie.pl
www.referia.pl
www.tuwroclaw.pl
www.formwell.pl
www.expressilustrowany.pl
www.ksiazka.net.pl
www.gminapolska.pl
www.ankagraczyk.pl
www.polskatimes.pl
www.e-polska.info.pl
www.wroclawdzisiaj.pl
www.okis.pl
www.gazetakrakowska.pl
www.dziennikzachodni.pl
www.dziennikbaltycki.pl
www.whereevent.com

MALARSTWO ◆ LITERATURA ◆ TEATR

Muzeum Narodowe we Wrocławiu zaprasza na niezwykły spektakl

GANYMED GOES EUROPE

Polska odsłona międzynarodowego projektu „Ganymed goes Europe" od maja do lipca 2013 r. w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Muzeum Narodowe we Wrocławiu zostało zaproszone do udziału w międzynarodowym projekcie „Ganymed goes Europe", który realizowany jest wspólnie z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Po raz pierwszy zorganizowany został w 2010 r. w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. Ideą jest stworzenie nowoczesnej formuły łączącej w sobie trzy dziedziny sztuki: malarstwo, literaturę i teatr. Pomysłodawcy projektu – austriacka grupa WENN ES SOWEIT IST – poprosili 7 znanych pisarzy i pisarek o napisanie utworów literackich inspirowanych wybranymi dziełami sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Gotowe teksty posłużyły reżyserom Jacqueline Kornmüller i Peterowi Wolfowi i zaproszonym przez nich 7 aktorom do przygotowania 7 kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostaną przy poszczególnych dziełach sztuki.

Każde z nich będzie wystawiane symultanicznie i wielokrotnie podczas siedmiu wieczorów.

Spacerujący po muzeum widzowie znajdą się w centrum akcji scenicznej i sami zadecydują, na jak długo przystaną przy każdej z siedmiu scen i w jakiej kolejności będą je oglądać.

Specjalnie na potrzeby projektu Muzeum Narodowe we Wrocławiu wypożycza z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu obraz „Infantka" Diego Velázqueza. Tekst inspirowany tym dziełem napisała laureatka Literackiej Nagrody Nobla Elfriede Jelinek.

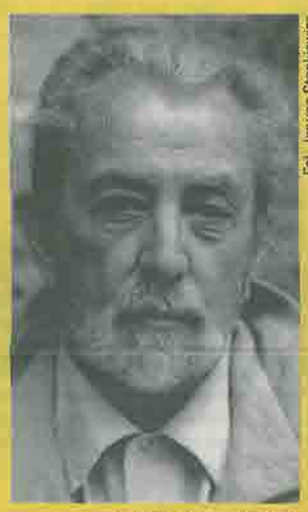

Fot. Janusz Stankiewicz

Mariusz Hermansdorfer
Dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu

Jest mi niezmiernie miło, że Muzeum Narodowe we Wrocławiu jako jedyne w Polsce zostało wytrane do realizacji tego projektu. Bardzo się cieszę z nawiązania współpracy z jednym z najważniejszych europejskich muzeów – Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, z kontynuacji współpracy z Muzeum Sztuki w Budapeszcie, w którym kilka lat temu prezentowałem twórczość Magdaleny Abakanowicz. Nasi austriaccy partnerzy wypożyczyli nam przepiękny obraz Diego Velázqueza „Infantka", który już stał się wielką atrakcją i cieszy się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.

Dla mnie osobiście szczególnie miły jest fakt, że laureat Nagrody Nike Marek Bieńczyk napisał tekst o współczesnym obrazie Rajmunda Kanelby. Podczas pierwszej edycji tego projektu w Wiedniu nikt się nie zdecydował, by pisać o dziele współczesnym. Decyzja Marka Bieńczyka potwierdza wysoką klasę naszej kolekcji sztuki współczesnej.

Pomysł połączenia kilku sztuk jest świetny, niezwykle cenny i potrzebny. Współpraca między muzealnikami, pisarzami i ludźmi teatru dość rzadko występuje. Mam nadzieję, że ten projekt spowoduje zbliżenie ludzi zajmujących się różnymi dziedzinami twórczości, doprowadzi do integracji środowiska i zapoczątkuje kolejne tego typu inicjatywy.

REKLAMA

Fot. Vacim Bełotowsky

Z Jacqueline Kornmüller, reżyserką spektaklu, i Peterem Wolfem, producentem, rozmawia Anna Kowalów

Dlaczego to właśnie mitologiczny Ganimedes został patronem tego projektu?
Jacqueline Kornmüller: Ganimedes był najpiękniejszym dzieckiem na ziemi, zakochał się w nim najpotężniejszy z Bogów – Zeus i porwał go na Olimp. Tam urodziwy młodzieniec zajmował się roznoszeniem bogom ambrozji i nektaru. W wiedeńskim Kunsthistorisches Museum [Muzeum Historii Sztuki – red.] znajduje się obraz przedstawiający ten mit, namalowany przez Coreggia. I właśnie ten obraz był jednym z wybranych przez nas do pierwszej edycji projektu „Ganymed Boarding", który realizowaliśmy w Wiedniu w 2010 roku. Tekst inspirowany obrazem napisał Paulus Hochgatterer. To był bardzo poruszający dialog pomiędzy afgańskim chłopcem a przemytnikiem przerzucającym go nielegalnie przez granicę. I bardzo dobry przykład na to, jak różnie ten dawny mit prezentowali dawni mistrzowie.

„Ganymed" po raz pierwszy pokazywany był w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, oczywiście były inne obrazy, inni pisarze i inni aktorzy. Jak to wypadło w Wiedniu?
Peter Wolf: Nasz pomysł był czymś zupełnie wyjątkowym, ponieważ wcześniej nikt czegoś takiego nie robił. Oczywiście było to ryzykowne i my zdecydowaliśmy się na takie ryzyko, choć przygotowanie tej realizacji jest bardzo kosztowne. Mieliśmy jednak dużo szczęścia. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Ludzie pokochali projekt, tłumnie przychodzili, by zobaczyć niezwykłe przedstawienia w muzeum. W sumie w Wiedniu spektakl zobaczyło 8 tysięcy osób, wiele z nich przychodziło dwa, trzy razy.

Przedstawienie „Ganymed goes Europe" ma bardzo nietypową formę. Nie będzie tu oddzielonej jak w teatrze sceny i widowni, nie będzie foteli, w których można wygodnie zasiąść. Jak zatem będzie wyglądało to przedstawienie? Czego widzowie mają się spodziewać?
J.K.: Widzowie mają całkowitą dowolność, mogą wybierać, kiedy i jak długo będą stać przy danym dziele sztuki i spektaklu przy nim granym. Jeśli jedno z siedmiu przedstawień wyjątkowo im się spodoba, to mogą zostać przy nim cały czas. Monodramy grane są w siedmiu salach równocześnie i będą wielokrotnie powtarzane. Każdy z nich trwa od 5 do 15 minut. Każdy z widzów przed wejściem na spektakl dostanie małe krzesełko, ulotkę z mapką i tak zaopatrzony może zacząć swoją wędrówkę po muzeum.

Nowością dla widza teatralnego jest również to, że na to przedstawienie wchodzi się przez sześć różnych wejść. Dlaczego?
P.W.: Taki podział jest konieczny na początku spektaklu, by uniknąć sytuacji, że na przykład kilkadziesiąt osób zechce wejść do tej samej sali w tym samym czasie. Mamy sześć różnych wejść, każde z nich prowadzi do innego obrazu i aktora. Wejścia są oznaczone kolorami, a na biletach umieściliśmy informację, od jakiego koloru należy zacząć. Potem każdy porusza się tak, jak chce. Mogą się zdarzyć sytuacje, że trzeba będzie poczekać przed którąś z sal, ponieważ akurat trwa tam przedstawienie lub jest zbyt mało miejsca.

Teksty inspirowane obrazami ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu specjalnie do tego przedsięwzięcia napisali znani pisarze. O czym piszą? Jakie tematy poruszają?
J.K.: Mariusz Wilk napisał tekst o relacji córka – ojciec, Martin Pollack o wygnaniu, Marek Bieńczyk porusza temat granicy między snem a jawą, Małgorzata Sikorska-Miszczuk wymyśliła kobietę w formalinie, która wędruje po biegunie południowym po to, by doświadczyć uczucia zimna, a Agnieszka Drotkiewicz pisze o dwóch kobietach opowiadających o swoich doświadczeniach seksualnych. Thomas Glavinic stawia nas twarzą w twarz z nagością ludzkiego ciała, natomiast noblistka Elfriede Jelinek porusza temat zniewolenia kobiet w naszym społeczeństwie na przestrzeni wieków.

Jak udało się pozyskać do przedsięwzięcia Elfriede Jelinek, laureatkę Literackiej Nagrody Nobla?
P.W.: Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że pisarka wyraziła zgodę na przetłumaczenie na język polski swego tekstu napisanego specjalnie dla naszego projektu w Wiedniu do obrazu Velázqueza „Infantka". Dzięki temu możemy jej tekst zaprezentować we Wrocławiu. A dzięki uprzejmości Sabine Haag, dyrektorki Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, udało się wypożyczyć obraz Velázqueza i przywieźć do Wrocławia. Tekst Jelinek jest fantastyczny, feministyczny, mówi o zniewoleniu kobiet. Kiedy słuchasz tego tekstu, masz wrażenie, że ona chciałaby natychmiast zniszczyć ten przepiękny i jednocześnie bardzo cenny obraz Velázqueza.

Aktorzy biorący udział w spektaklu wrocławskim zostali wyłonieni podczas castingu. Jak się Pani współpracuje z polskimi aktorami? Czy ta nietypowa forma sprawia im jakieś kłopoty?
J.K.: Ta praca jest dla nich bardzo inspirująca. Muszę powiedzieć, że wszyscy są świetnie przygotowani. Ja w mojej pracy reżysera zawsze staram się dawać zespołowi aktorskiemu tak dużą swobodę, jak jest to możliwe w danej sytuacji.

Dla kogo przede wszystkim jest ten spektakl?
P.W.: To przedstawienia dla wszystkich osób zainteresowanych kondycją naszego świata. Dla ludzi, którzy interesują się współczesną literaturą, dla tych, którzy lubią teatralne eksperymenty i tych, którzy uwielbiają podziwiać dawne malarstwo i ciągle odkrywać w nim coś nowego.

„Śpiąca rodzina"

Marek Bieńczyk

Obraz Rajmunda Kanelby „Śpiąca rodzina", 1925 r. (wystawa „Polska sztuka współczesna")

Występuje: Anka Graczyk

Fot. Helmut Wimmer

Marek Bieńczyk, ur. w 1956 r. w Milanówku, pisarz, tłumacz, eseista. Laureat Literackiej Nagrody Nike w 2012 r. za zbiór esejów pt. „Książka twarzy". Przekładał m.in. Kunderę, Ciorana, Barthesa. Wydał powieści: „Tworki" i „Terminal" oraz książki eseistyczne: „Czarny człowiek", „Melancholia: o tych, co nigdy nie odnajdą straty", „Kroniki wina", „Oczy Durera", „Przezroczystość", „Książka twarzy". Jest enologiem, publikuje artykuły na temat wina m.in. na łamach „Gazety Wyborczej", „Przekroju", miesięcznika „Forbes", a wraz z Wojciechem Bońkowskim stworzył pierwszy polski przewodnik enologiczny pt. „Wina Europy".

Marek Bieńczyk
Śpiąca rodzina

Przez długi czas kładłam się spać wcześnie.
Ojciec pochylał się nade mną, mówił:
– Będziesz dzisiaj dobrze spała. – Ostatnie
słowo wymawiał miękko, dobrotliwie, z nagłą
zachłannością, jakby dotykał ciastka.

Fot. Michał Grabowski

Anka Graczyk, ur. w 1985 r. w Łodzi, studiowała aktorstwo w wiedeńskiej Państwowej Szkole Teatralnej Max Reinhardt Seminar. Od ukończenia studiów pracuje jako „wolny strzelec" w Niemczech, Austrii i Polsce. Z Jacqueline Kornmüller spotkała się po raz pierwszy przy realizacji projektu „Über den Tod".

ANKA GRACZYK: – *O projekcie „Ganymed" usłyszałam, będąc jeszcze w Wiedniu, od Jacqueline Kornmueller, z którą pracowałam przy innym przedsięwzięciu. Szalenie spodobała mi się ta idea – jedno dzieło spacerujące przez kilka „sztuk". Przechodzące przez ścieżkę płócienną, papierową, na końcu cielesno-głosową. Pytania, które się kołaczą: jak ta podróż zmienia obraz i jak zmienia jego odczytanie? – wydały mi się bardzo interesujące. Gdy dowiedziałam się, że „Ganymed" wybiera się w podróż, odezwałam się do Jacqueline sama, z pytaniem, czy znajdzie się miejsce i dla mnie na tym pokładzie. „Tak" mnie uradowało. Przedstawię opowiadanie Marka Bieńczyka „Śpiąca rodzina". Ten tekst spodobał mi się od razu, ale musiałam się przekonywać, że jest też „do zagrania". To bardzo poetycki tekst, przy którego czytaniu wypełniały mnie same obrazy, kolory i smaki, a żadne słowa, żadne odpowiedzi na pytanie: „o czym to jest?". Musiałam się przekonać, że być może ten tekst tak się właśnie czyta. O obrazie Rajmunda Kanelby nie będę nic mówić, bo mam wrażenie, że łączy nas już relacja intymna.*

„Nago"

Thomas Glavinic

„Ewa" Lucasa Cranacha Starszego, ok. 1531 r., (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")

Występuje: Marta Malikowska

Fot. Helmut Wimmer

Thomas Glavinic, ur. w 1972 r. w Grazu. Od początku lat dziewięćdziesiątych tworzy powieści, eseje, opowiadania, sztuki radiowe oraz reportaże. Jego powieść kryminalna „Der Kameramörder" zdobyła w 2002 r. literacką Nagrodę im. Friedricha Glausera, a w 2006 r. nagrodę Österreicher Förderungspreis für Literatur. Wydana w 2006 r. powieść „Die Arbeit der Nacht" („Za sprawą nocy") również spotkała się z najwyższym uznaniem krytyków. Natomiast powieść „Das bin doch ich", która ukazała się w 2007 r., została nominowana do Deutscher Buchpreis.

Thomas Glavinic
Nago

Kocham to, kiedy ktoś przenika mnie
wzrokiem. Takie spojrzenie pieści moją
skórę. Kocham precyzję oka artysty. Artysta
nie wodzi wzrokiem, on mnie wzrokiem
przeszywa, wwierca się we mnie, z czułością
– szczerą i bez fałszywego onieśmielenia.
Kto nie nauczył się patrzeć otwarcie, ten nie
potrafi rozumieć świata. A zatem: proszę
patrzeć!

Fot. Krzysztof Skonieczny

Marta Malikowska, ur. 24 X 1982 r. w Strzyżowie na Podkarpaciu, absolwentka PWST w Krakowie, obecnie aktorka Teatru Współczesnego we Wrocławiu. W 2006 r. otrzymała nagrodę za debiut aktorski na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych za rolę w filmie „Przebacz". Rok później została uhonorowana I nagrodą na Ogólnopolskim Konkursie na Inscenizację Utworów Stanisława Wyspiańskiego za rolę Panny Młodej w „Weselu". W 2012 r. nominowana przez miesięcznik „Teatr" w kategorii Najlepsza Aktorka 2011 za rolę Judyty w spektaklu „Judyta" w reżyserii Wojciecha Klemma. W tym samym roku nominowana do Nagrody WARTO i zgłoszona do nominacji do Paszportów „Polityki".

MARTA MALIKOWSKA: – *Kiedy tylko otrzymałam tekst Thomasa Glavinica „Nago", ucieszyłam się, bo poczułam, że to tekst dla mnie. Jest to dla mnie duże wyzwanie i przekraczanie pewnych granic, ponieważ po raz pierwszy w mojej karierze wystąpię przed publicznością całkowicie nago. Forma mojego przedstawienia jest dość otwarta – mam za zadanie zmieniać nastroje, rytmy. Z pewnością każdy z moich występów będzie inny, ponieważ będzie inna publiczność, inna atmosfera. Ja w tym tekście zwracam się bezpośrednio do widzów, w pewnym stopniu prowokuję ich. Biorąc pod uwagę, że znajdujemy się w muzeum, w otoczeniu dzieł sztuki, i nie ma tu podziału na scenę i widownię, to mój występ bardziej przypomina performance niż typowy spektakl teatralny. Jeśli chodzi o obraz Cranacha przedstawiający Ewę, to jest śliczny, pokazujący taką niewinną nagość.*

REKLAMA

„Marsz pod chmurami"

Martin Pollack

Friedrich Philipp Reinhold „Studium chmur", ok. 1815 (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")

Występuje: Jerzy Senator

Fot. Helmut Wimmer

Martin Pollack, ur. w 1944 r. w Bad Hall w Górnej Austrii. Studiował slawistykę i historię Europy Wschodniej w Wiedniu i w Warszawie. Jego głęboka wiedza na temat krajów słowiańskich została po raz pierwszy zaprezentowana szerszej publiczności po publikacji jego fikcyjnego przewodnika „Po Galicji" (1984). W „Ojcobójcy" (2002) Pollack rekonstruuje nazistowski proces pokazowy fotografa Filipa Haßmanna, a w książce „Śmierć w bunkrze" (2004) stara się przyjrzeć nazistowskiej przeszłości swojego ojca. Jest laureatem wielu nagród, m.in. w 2007 roku otrzymał przyznawaną przez miasto Wrocław Literacką Nagrodę Europy Środkowej „Angelus".

Martin Pollack

Marsz pod chmurami

Którejś nocy do wsi przyszli żołnierze. Obce głosy. Krzyki. Ciężkie kroki. Psy szczekały niczym oszalałe, szarpały łańcuchy, tak jak w zimowe noce, kiedy wilki podchodziły aż do wsi. Ale tym razem nie były to wilki, ale ludzkie głosy, głośne rozkazy, łomotanie, walenie do drzwi.
Otwierać! Natychmiast!

Fot. Bartłomiej Sowa

Jerzy Senator, aktor Teatru Współczesnego we Wrocławiu, absolwent Studium Aktorskiego przy Teatrze Polskim we Wrocławiu. Pracował na scenach Jeleniej Góry, Opola, Łodzi i Wrocławia, zagrał blisko 60 ról. Współpracował m.in. z Krystianem Lupą, Krzysztofem Warlikowskim, Janem Klatą, Krystyną Meissner, Waldemarem Zawodzińskim. Miłośnik muzyki dawnej i kuchni francuskiej.

JERZY SENATOR: – *Jestem miłośnikiem sztuk pięknych i bywam w muzeach bardzo często. Kiedy podróżowaliśmy z „Dybukiem" Krzysztofa Warlikowskiego po świecie, to zawsze po próbach urywałem się i szedłem do muzeów. Nad propozycją wystąpienia w tym projekcie nie zastanawiałem się ani minuty. Od razu zdecydowałem, że w to wchodzę. Tego typu niekonwencjonalne działania mające na celu propagowanie sztuki są mi bardzo bliskie. Uważam, że w Muzeum Narodowym mamy kilka perełek wartych promowania. Dodatkowo to ciekawa propozycja aktorska, ponieważ nie miałem do tej pory okazji zmierzyć się z formą zbliżoną do monodramu.*
Tekst napisany przez Martina Pollacka do obrazu Reinholda „Studium chmur" jest czymś w rodzaju relacji, dziennika. To opowieść o wygnaniu, a inspiracją były autentyczne wydarzenia historyczne. Uważam, że idea połączenia malarstwa, literatury i teatru to świetny pomysł. Zachęcam do przyjścia i jestem pewien, że widzowie będą mieli okazję zobaczyć obrazy pokazywane w muzeum zupełnie z innej perspektywy, znaleźć skrywane sensy i znaczenia.

„Droga Mati"

Mariusz Wilk

Obraz „Tron Łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek, przed 1350 r. (wystawa „Sztuka śląska XIV-XVI w.")

Występuje: Adam Graczyk

Fot. Piotr Jaxa

Mariusz Wilk, ur. w 1955 r., pisarz-włóczęga, od dwudziestu lat mieszka na północy Rosji. Od końca lat siedemdziesiątych działacz opozycji, więziony w stanie wojennym. Współautor książki „Konspira: rzecz o podziemnej »Solidarności«" (1984). Po 1989 r. porzucił cywilizację i zamieszkał na Północy. Swoje przeżycia opisywał na łamach paryskiej „Kultury", „Zeszytów Literackich" i „Rzeczpospolitej" – te podróżnicze eseje złożyły się na książki: „Wilczy notes" (1998), „Wołoka" (2005), „Dom nad Oniego" (2006) i „Tropami reny" (2007), „Lotem gęsi" (2012). W 2009 r. przyszła na świat jego córka Marta Matylda

Mariusz Wilk

Droga Mati

Przytuliłem Cię po raz pierwszy na Nadbrzeżu Onieżskim w drodze z rod-domu... Jakbym unosił gęsine piórko na różowej kołderce. Najlepsze z piór! Już wtenczas wiedziałem, że będę do Ciebie pisał – papa do swojej doczki – która tymczasem stała się Maszą od Miedwiedia, Królewną Matí i zajączykiem, a wkrótce się stanie ślicznym podrostkiem (ciut-ciut chuligannym), później dziewczyniką, Lolitą i damą, mamą (wczoraj obiecałaś, że mnie urodzisz), babcią, staruszką... Na zawsze ostając moją ukochaną doczką Martą Matyldą Mariuszewną!

Fot. Anna Kowalów

Adam Graczyk, ur. w 1980 r. w Częstochowie, aktor teatralny i filmowy, absolwent Wydziału Aktorskiego PWST w Krakowie. Współpracował z wieloma scenami w Polsce, m.in.: Teatrem Jeleniogórskim, Teatrem Ludowym i Teatrem Starym w Krakowie, Laboratorium Dramatu w Warszawie, Teatrem Studyjnym w Łodzi. Od 2008 r. związany z Teatrem Dramatycznym Miasta Stołecznego Warszawy.

ADAM GRACZYK: – *Pomysł bardzo mnie zaciekawił, bo lubię takie wyzwania i przedsięwzięcia, które łączą różne dziedziny sztuk. Dlatego wszedłem w to w ciemno, jeszcze przed otrzymaniem tekstu. Dla mnie jest to coś w rodzaju happeningu lub nawet prowokacji i jednocześnie coś bardzo mi bliskiego. Sam tekst trochę mnie zaskoczył. Musiało upłynąć trochę czasu, żebym go poczuł, choć jego temat jest mi bardzo bliski. Mariusz Wilk pisze list do swojej małej córeczki, a ja w momencie, kiedy zaproponowano mi udział w projekcie, byłem bardzo świeżo upieczonym ojcem zaledwie 3-miesięcznej córeczki. Ten tekst-list został napisany do średniowiecznego obrazu „Tron Łaski", pokazującego Boga i ukrzyżowanego Jezusa. Zestawienie tych dwóch relacji: współczesnej relacji łączącej ojca z córką z relacją Bóg Ojciec – Jezus na krzyżu wydaje mi się czymś bardzo odważnym i prowokacyjnym zarazem. Jednocześnie pozwala nadać tym naszym dzisiejszym rodzinnym relacjom jakąś metafizyczną głębię.*

„Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?"

Małgorzata Sikorska-Miszczuk

„Tryptyk Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej, koniec XV w. (wystawa „Sztuka śląska XIV-XVI w.")

Występuje: Sophie Prusa

Fot. Helmut Wimmer

Małgorzata Sikorska-Miszczuk, dramatopisarka i scenarzystka, ukończyła Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych oraz Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim. Jest absolwentką Studium Scenariuszowego PWSFTViT w Łodzi.
Jest autorką wielu sztuk teatralnych, granych i wystawianych w Polsce i za granicą (m.in. „Szajba", „Śmierć Człowieka-Wiewiórki", „Katarzyna Medycejska", a także scenariusza pełnometrażowego filmu animowanego „Tytus, Romek i A'Tomek wśród złodziei marzeń" (2003). Otrzymała wiele nagród i wyróżnień, m.in. prestiżową Gdyńską Nagrodę Dramaturgiczną za sztukę „Popiełuszko".

Małgorzata Sikorska Mikscuk

Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?

Myślałam że jestem twarda, a jestem miękka
Załatwił mnie taki jeden facet
Żyłam sobie jak wąż w formalinie
Żyłam cudownie
Unosiłam się w słoiku
Ludzie mnie podziwiali
Słoik przecierali z kurzu
Mówili „ale wąż"

Fot. Pia Clodi

Sophie Prusa, ur. w 1985 r. w Wiedniu, wykształcenie aktorskie zdobyła w szkole prof. Krauss, którą ukończyła w 2010 r. Równolegle studiowała wiedzę o teatrze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Brała udział w letnich warsztatach scenicznych „Speech and Voice" Clary Davidson w Londynie. Zagrała m.in. Kobietę w sztuce „Psychoza 4.48" Sary Kane, Helenę we „Śnie nocy letniej" Szekspira i Annabelę w „Szkoda, że była nierządnicą" Johna Forda. Obecnie mieszka i pracuje w Wiedniu.

SOPHIE PRUSA: – *Przedstawiam tekst Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk inspirowany średniowiecznym „Tryptykiem Świętych Dziewic". Muszę przyznać, że na początku poczułam ogromny respekt do „mojego" tekstu. To opowiadanie porusza wiele płaszczyzn i wywołuje bardzo zmienne emocje. Jest smutne, ale zarazem komiczne i dowcipne, chwilami pełne ukrytej wściekłości, ale też cały czas pełne powagi. Nic dziwnego, jest przecież inspirowane dziełem szczególnym, jakim jest „Tryptyk". Praca nad takim tekstem to dla aktora i radość, i wyzwanie. „Ganymed" jest wydarzeniem wyjątkowym, a dla mnie osobiście bardzo szczególnym, ponieważ łączy on moje dwie ojczyzny: Polskę i Austrię. Bardzo cieszę się, że mogę uczestniczyć w tym fascynującym przedsięwzięciu.*

„Podwieczorek"

Agnieszka Drotkiewicz

Obrazy Johanna Gieggiera „Alegoria zmysłu smaku" i „Alegoria zmysłu dotyku", 1621 r. (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")

Występuje: Paulina Skłodowska

Fot. Helmut Wimmer

Agnieszka Drotkiewicz, ur. w 1981 r., ukończyła stosunki międzykulturowe oraz kulturoznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Jest autorką powieści: „Paris London Dachau", „Dla mnie to samo" i „Teraz". Opublikowała trzy zbiory rozmów (dwa pierwsze wspólnie z Anną Dziewit): „Głośniej! Rozmowy z pisarkami", „Teoria trutnia i inne" oraz „Jeszcze dzisiaj nie usiadłam". W sezonie 2009/2010 była kuratorką cyklu spotkań literackich „Daleko od Wichrowych Wzgórz" w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Redaktorka książki podsumowującej te spotkania oraz dramatu pod tym samym tytułem wystawionego w Teatrze Dramatycznym w reżyserii Marcina Libera.

Agnieszka Drotkiewicz

Podwieczorek

Złoto to jednak złoto. Nigdy nie mogę powstrzymać łez na widok złota. Złote, ostro zakończone pręty ogrodzenia wokół Ogrodu Luksemburskiego! Mogłabym na nie patrzeć i patrzeć, zawsze przez łzy.

Fot. Paulina Skłodowska

Paulina Skłodowska, ur. 1983 w Warszawie, absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie – Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku. Debiutowała u Piotra Tomaszuka w Teatrze Wierszalin, obecnie pracuje we Wrocławskim Teatrze Lalek. W 2009 roku brała udział z autorskim projektem w Światowym Festiwalu Szkół Lalkarskich w Londynie. Magister dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

PAULINA SKŁODOWSKA: – *Pierwszą powieść Agnieszki Drotkiewicz czytałam zaraz po maturze. Płakałam, śmiałam się, zazdrościłam. Dzięki niej poznałam też Ingeborg Bachmann, austriacką pisarkę, w której twórczości natychmiast się zakochałam.*
Dzisiaj Austria moje uczucie odwzajemniła, zapraszając do zmierzenia się z tekstem Agnieszki Drotkiewicz, i tym sposobem historia zatoczyła koło. Tym piękniejsze, że osobiste.

REKLAMA

„Księżniczki! Płonące podszycie!"

Elfriede Jelinek

„Infantka" Diego Velázqueza (obraz wypożyczony KHM w Wiedniu, prezentowany na wystawie „Sztuka europejska XV-XX w.")

Występuje: Hanna Konarowska

Elfriede Jelinek, ur. 20 X 1946 r. w Mürzzuschlag w Austrii. Była studentką Konserwatorium Wiedeńskiego, w którym zdobyła dyplom organistki. Studiowała również muzykologię, historię sztuki oraz teatrologię na Uniwersytecie Wiedeńskim. Debiutowała w 1967 r. zbiorem wierszy pt. „Lisas Schatten". Trzy lata później uznane wydawnictwo Rowohlt opublikowało jej debiutancką powieść „Jesteśmy przynętą kochanie!". Twórczość Jelinek jest wieloaspektowa i wysoce kontrowersyjna. Jej działalność polityczna spotyka się z rozbieżnymi i często żywiołowymi reakcjami. Jelinek zdobyła wiele prestiżowych nagród literackich, w tym najważniejszą z nich Literacką Nagrodę Nobla (2004 r.).

Elfriede Jelinek

Księżniczki! Płonące podszycie!

Kobiety zostały uniesione do światła, gasną lub promienieją, są całe kolorem – zaszyte w swoje krynoliny, w których ustawiono je lub zawieszono (a może te stojaki są całkiem puste?). Możliwe, że na początku były tylko te przypominające rozkołysane fury z sianem maszyny do lalek, z których potem dopiero wyciśnięto małe dziewczynki, jak paste do zębów.

Hanna Konarowska, aktorka występująca w kilku teatrach, m.in. Polonii, Teatrze Studio i Imce. Zadebiutowała rolą Iriny w „Trzech siostrach" Czechowa w reżyserii Krystyny Jandy i Natashy Perry-Brook. Jej rola w „ADHD i inne cudowne zjawiska" w reżyserii Joanny Szczepkowskiej została uznana za najlepszy epizod teatralny 2012 r. W swoim dorobku ma też role filmowe i telewizyjne. Aktorstwo studiowała w Lee Strasberg Film and Theatre Institute w Nowym Jorku. Studiowała również etnologię oraz kulturoznawstwo i gender studies.

HANNA KONAROWSKA: – *Poczułam się wyróżniona i przejęta, kiedy otrzymałam propozycję wystąpienia w tym przedsięwzięciu. Jednocześnie zdawałam sobie sprawę, że czeka mnie niełatwe zadanie. Tekst Elfriede Jelinek, jak z resztą cała jej twórczość, jest niezwykle trudny. Na początku wydawał mi się wręcz absurdalny, ale z każdym czytaniem zaczynałam go powoli rozkładać i układać w głowie i ciele. Jelinek to niezwykła pisarka, o wielkiej wrażliwości, ale też silnym charakterze i silnym języku, do którego można próbować się przyzwyczaić i go zrozumieć, ale jest to zadanie niezwykle trudne. Ten tekst jest nie tylko wyzwaniem dla aktora i reżysera, ale też dla widza. Jeśli chodzi o obraz Velázqueza, to mogę powiedzieć, że jestem w nim wręcz zakochana. Wiąże mnie z nim szczególna więź. Kiedy jechałam do Wrocławia na próby, czułam dreszcz emocji, że w końcu zobaczę „moją" „Infantkę" na żywo.*

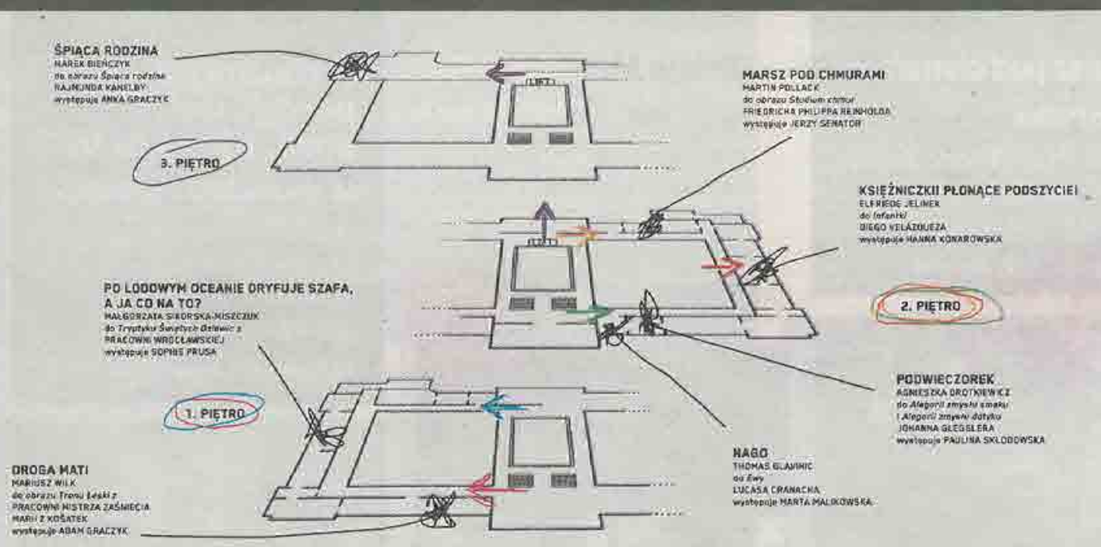

Premiera: 24 maja 2013 r.

KOLEJNE PRZEDSTAWIENIA:
31 maja
7 czerwca
14 czerwca
21 czerwca
28 czerwca
5 lipca
godz.19.30 (do 22.00)

MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU
pl. Powstańców Warszawy 5
50-153 Wrocław
www.mnwr.art.pl
marketing@mnwr.art.pl
tel. +48 71 343 07 27

CENY BILETÓW
normalny 30 zł
ulgowy 20 zł
(uczniowie / studenci / emeryci / renciści)

BILETY DO NABYCIA W KASIE MUZEUM
środa – piątek, niedziela: 10.00-17.00
sobota: 10.00-18.00
oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu

REZERWACJE:
tel.: (71) 372 51 50 (51, 53), w. 333
kasabiletowa@mnwr.art.pl

PRODUKCJA: WENN ES SOWEIT IST
www.wennessoweitist.com

Produkcja: Peter Wolf
Reżyseria: Jacqueline Kornmüller
Asystent reżysera: Mirela Baciak
Zdjęcia: Helmut Wimmer
Kostiumy: Heide Kastler

Zarządzanie projektem: Katharina Boesch, Alexandra Feichtner, section.a
Projekt graficzny: Larissa Czerny
Zespół Muzeum Narodowego we Wrocławiu: Anna Kowalów: Koordynatorka/Rzecznik prasowy/ Dobrochna Sokulska /Dział Dokumentacji/ Magdalena Musiał /Dział Edukacji/

SPECJALNE PODZIĘKOWANIA

Konsultacje naukowe:
Bożena Guldan-Klamecka, Roman Kołakowski, Beata Lejman

Podziękowania za wszechstronną pomoc dla wszystkich pracowników Muzeum Narodowego we Wrocławiu zaangażowanych w realizację tego projektu.

Culture
With the support of the Culture Programme 2007-2013 of the European Union

Kultura
Przy wsparciu Programu Unii Europejskiej Kultura 2007-2013

Culture · kunsthistorisches museum · Szépművészeti Múzeum · WIENKULTUR · bmuk · section.a · wenn es soweit ist

Patroni medialni:
gazeta wyborcza pl · TEATR · Art&Business · odra · TVP Wrocław · Radio · art on · o.pl

REKLAMA

Lubię to! 0 +1 0

PRZEGLĄD

Stare obrazy ożywają

autor: Anna Szymonik

Teatr, nr 7-8, 2013, „Stare obrazy ożywają", red. Anny Szymonik

Foto: W. Rogowicz

Austriaccy artyści we wrocławskim Muzeum Narodowym postanowili odkurzyć malarskie dzieła dawnych mistrzów. W tym celu sięgnęli po literaturę i teatr.

Muzeum wyjątkowo odwiedza się wieczorem. Do biletu dołączona jest mapka z kolorowymi strzałkami, wskazującymi miejsca w galeriach, w których grane są spektakle. Na pierwszy z nich kierują organizatorzy – widzowie podzieleni są na grupy, aby uniknąć tłoku i zamieszania – dalej można się poruszać po muzeum wedle uznania. Oprócz mapki każdy dostaje składane krzesełko – siedem krótkich spektakli składa się na dość długi artystyczny wieczór. Logistycznie przedsięwzięcie jest przemyślane w najdrobniejszych szczegółach.

Pomysłodawcami projektu *Ganymed goes Europe*, łączącego malarstwo, literaturę i teatr, są Jacqueline Kornmüller i Peter Wolf. Jego pierwsza odsłona, pod nazwą *Ganymed boarding*, miała miejsce w 2010 roku w wiedeńskim Kunsthistorisches Museum. Wówczas twórcy poprosili kilkunastu pisarzy o napisanie krótkich utworów inspirowanych wybranymi obrazami ze zbiorów muzeum, na podstawie których przygotowali następnie przedstawienia, wystawiane w muzeum obok dzieł malarzy. Jednym z wybranych do projektu obrazów było *Porwanie Ganimedesa* Correggia. Tytuł tekstu inspirowanego tym dziełem – dialogu pomiędzy afgańskim chłopcem i przemytnikiem przerzucającym go przez granicę – autorstwa austriackiego pisarza Paulusa Hochgatterera, przyjęto jako nazwę całego przedsięwzięcia.

Pomysł interpretowania dzieł mistrzów malarstwa za pomocą literatury i teatru został w Wiedniu ciepło przyjęty. *Ganymed boarding* wkrótce doczekał się edycji edukacyjnej, w której teksty pisała i inscenizowała młodzież szkolna. W tym roku projekt wznowiono, zapraszając do współpracy już nie tylko Kunsthistorisches Museum, ale też Muzeum Narodowe we Wrocławiu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Ganimedes ruszył w Europę.

Odsłona wrocławska zainaugurowała międzynarodową edycję projektu. Wzięło w niej udział siedmioro znanych pisarzy, którzy w muzealnych galeriach sami poszukiwali inspiracji. Z siedmiu stworzonych przez nich tekstów literackich powstało siedem krótkich monodramów wyreżyserowanych przez Jacqueline Kornmüller. Odgrywało je symultanicznie i wielokrotnie podczas jednego wieczoru siedmioro aktorów.

Gdyby chcieć nadać hasło austriackiemu projektowi, słowem najwłaściwszym byłaby „inspiracja". Obrazy są dla pisarzy punktem wyjścia, źródłem bliższych i dalszych skojarzeń, impulsem do refleksji lub obiektem swobodnych interpretacji. Martin Pollack na przykład wychodzi poza ramy *Studium chmur* Friedricha Philippa Reinholda, otwierając pole dla wyobraźni widzów: jego *Marsz pod chmurami* opowiada

W NAJNOWSZYM NUMERZE:

NAJLEPSI W SEZONIE – głosy krytyków

ROZMOWY z Clausem Peymannem i Andreą Breth

PORTRETY: Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Krzysztof Dracz

ZOBACZ WIĘCEJ!

Lalka też Człowiek

7 października w Warszawie rozpocznie się VIII Międzynarodowy Festiwal Teatru Lalek i Animacji Filmowych dla Dorosłych Lalka też Człowiek. Tegoroczną edycję otworzy grupa Rouge28 Theatre z Londynu ze spektaklem „Urashima Taro", inspirowanym japońską mitologią. Wystąpi również zwycięzca ubiegłorocznej nagrody festiwalowej za kreatywność – warszawski teatr Malabar Hotel ze spektaklem „Bacon". W czasy dzieciństwa zabierze widzów Walny-Teatr ze spektaklem „Dziadek". Konrad Dworakowski i Teatr Pinokio z Łodzi, w ramach Sceny Wyobraźni im. Brunona Schulza, zaprezentuje „Balladyny i romanse" wg powieści Ignacego Karpowicza. Festiwal zamknie spektakl

o powojennych wypędzeniach i ciągnącej pod chmurami kolumnie wysiedleńców. Dla Mariusza Wilka czternastowieczny obraz *Tron Łaski* z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek, przedstawiający Boga Ojca trzymającego w rozpostartych ramionach ukrzyżowanego Chrystusa, stał się pretekstem do refleksji nad relacją ojca i dziecka. W bardzo osobistym tekście, napisanym w formie listu ojca do kilkuletniej córki, Wilk wyraża ojcowską miłość do „swej ukochanej doczki". Stawia się przy tym w opozycji do wyobrażonej na obrazie postaci Boga – monumentalnej, poważnej i majestatycznej. Jego list przepełniony jest ciepłem i bliskością.

Małgorzata Sikorska-Miszczuk, zainspirowana *Tryptykiem Świętych Dziewic* z Pracowni Wrocławskiej (XV wiek), stworzyła postać kobiety wkraczającej w dorosłość, przechodzącej z wyidealizowanego świata wyobrażeń do rzeczywistości. To postać Świętej Dziewicy, która zeszła z tryptyku, by zakosztować życia, jednak ostatecznie musiała przed tym życiem uciekać. Marek Bieńczyk jako jedyny wybrał obraz współczesny – *Śpiącą rodzinę* Rajmunda Kanelby – na podstawie którego snuje opowieść z pogranicza wspomnień i snu starej kobiety. *Alegoria zmysłu smaku* i *Alegoria zmysłu dotyku* Johanna Gleggiera posłużyły Agnieszce Drotkiewicz do stworzenia zmysłowego obrazu mężatki przygotowującej mężowi posiłek, a Thomas Glavinic, oglądając *Ewę* Lucasa Cranacha Starszego, uwiecznioną tuż przed zerwaniem zakazanego owocu, skupił się na jej nagości, wówczas jeszcze nie wstydliwej, i pisze monolog modelki, która pozuje malarzowi do aktu.

Siódmy spektakl był bodaj najbardziej wyczekiwany przez wrocławską publiczność. Za inspirację posłużyła bowiem słynna *Infantka* pędzla Velázqueza, wypożyczona specjalnie na potrzeby projektu z Kunsthistorisches Museum. Tekst napisała noblistka Elfriede Jelinek. Autorka zaproponowała feministyczną interpretację obrazu – z portretu młodziutkiej infantki Małgorzaty odczytała historię zniewolenia kobiet. Rozłożysta krynolina małej księżniczki jest dla niej symbolem więzienia kobiecości na przestrzeni wieków. Zaszyta w niej dziewczynka jest niczym kukła – unieruchomiona, a przez to pozbawiona na zawsze możliwości współtworzenia historii.

Wszystkie te tak różne utwory reżyserka Jacqueline Kornmüller spina jednym pomysłem inscenizacyjnym. Wystawione przez nią monodramy charakteryzują się oszczędnością środków – prawie nie ma tu rekwizytów, gesty aktorów i ruch sceniczny ograniczone są do minimum, punktują to, co w spektaklach jest najważniejsze. Hanna Konarowska przed obrazem Velázqueza siedzi przykryta sztywną, rozłożystą tkaniną. Wygłaszając płomienny monolog o księżniczkach-kukłach, stopniowo się z niej oswobadza. Sophie Prusa – święta dziewica Sikorskiej-Miszczuk, schodząca z obrazu, by zakosztować życia – owinięta jest szczelnie złocistym płaszczem, takim samym, jaki noszą jej towarzyszki z tryptyku. Dotąd złoty kokon

chronił ją przed światem zewnętrznym. Teraz, chcąc zakosztować życia, bohaterka powoli się z niego wydostaje. Później jednak na nowo będzie szukać pod nim schronienia i ponownie owijać ochronną materią.

Złociste stroje niektórych postaci kojarzą się również ze złoconymi ramami obrazów. Inni przyodziani są w barwy cieliste, pozbawione wyrazistości i charakteru niczym ściany galerii, stanowiące tło dla sztuki. Aktor jest tu bowiem przede wszystkim upostaciowieniem pisarskiej wyobraźni, przekaźnikiem owej płynącej ze sztuki malarskiej inspiracji. Jest tym, co rodzi się poza ramą obrazu w umyśle jego interpretatora.

Najmocniejszym wizualnym akcentem każdego monodramu jest obraz, którego dotyczy, stanowiący jedyną scenografię spektakli. Wyjątkiem w tym przypadku jest Nago na podstawie tekstu Glavinica – performans poświęcony nagości. Marta Malikowska wciela się tu w modelkę pozującą artyście do aktu. Zrzuca więc ubranie i zwracając się bezpośrednio do widzów, narzuca im rolę artysty. Każe im patrzeć na poszczególne partie swojego ciała, od twarzy po łono. Pilnuje, by nie odwracali od niej wzroku. Każe się przyglądać bez wstydu i fałszywego onieśmielenia, właśnie tak, jak robi to artysta, badać linie i kształty. „Jeżeli patrzą państwo okiem malarza, ten widok może sprawić jedynie przyjemność – mówi, wskazując na swój brzuch – bowiem oko malarza, jak oko każdego artysty, widzi prawdziwie. W sztuce o nic nie chodzi bardziej niż właśnie o prawdę". W tej prawdzie można odnaleźć siebie. W nagości modelki – własną nagość. Modelka zachęca widzów, by zajęli jej miejsce.

Ganymed goes Europe, łącząc trzy dziedziny sztuki, którym nadaje równorzędną rangę, buduje znaczenia na różnych poziomach. Jednocześnie jednak, prowadząc nas ścieżką wychodzącą od malarstwa, poprzez literaturę i teatr, zatacza koło i do malarstwa powraca. Ponad znaczeniem poszczególnych spektakli rodzi się drugie – na przecięciu sztuk, oparte na zaskoczeniu powiązaniem, skojarzeniem, interpretacją. Twórcy projektu pokazują, że w sztuce tak naprawdę najważniejszy jest odbiorca – to w nim dopiero rodzi się znaczenie dzieła, przefiltrowane przez jego doświadczenia i wrażliwość. Przekaz to może banalny, a jednak ważny, bo Kornmüller i Wolf odkurzają dawne dzieła mistrzów nie dla koneserów czy historyków sztuki, ale dla wszystkich. Tak jak modelka w Nago mówią jasno: przyjrzyjcie się dobrze, a zobaczycie w tych dziełach siebie.

POPRZEDNI TEKST:
Know-HAU

NASTĘPNY TEKST:
Dziwne słowo – „projekt"

Art Business, numer 7-8/2013, Jak „Infantka" Velázqueza została feministką, M. Kucharska

JAK „INFANTKA" VELÁZQUEZA ZOSTAŁA FEMINISTKĄ

Teatr w muzeum? Obraz esejem? Wystawa klasyki performansem? Dlaczego nie! Projekt „*Ganymed goes Europe*" udowadnia, że sztukę prezentować można na wiele sposobów, łącząc w idealnych proporcjach malarstwo, literaturę i teatr.

Marianna Kucharska

Kilka lat temu, opowiadając o swoim filmie „Rembrandt: oskarżam...!", Peter Greenaway stwierdził: „To, że mamy oczy, nie znaczy, że cokolwiek widzimy". Reżyser udowadniał, że nie potrafimy dziś czytać obrazów, i aby je bardziej świadomie i wielowymiarowo odbierać, potrzebne nam są inne dziedziny sztuki. Podobnie jest, według twórcy „Wyliczanki", również z filmem. „To przedsięwzięcie multimedialne. Angażuje mnóstwo technologii, przedstawicieli wielu dyscyplin sztuki: cieśli, malarzy, kostiumologów, artystów od makijażu, aktorów. Także literaturę, choć ja tego akurat nie akceptuję" – podkreślał. Nic dziwnego, że w jego projektach multimedialnych płótna ożywały, a namalowane postacie opowiadały własne historie. Tym samym Greenaway zapowiadał nową erę zarówno w sposobie interpretowania sztu-

Powyżej: Sophie Prusa podczas monologu „Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, zdj. W. Rogowicz

Diego Velázquez, „Infantka Małgorzata Teresa", Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Gemäldegalerie, zdj. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego we Wrocławiu

Marta Malikowska podczas monologu „Nago" Thomasa Glavinica, w tle: „Ewa" Lucasa Cranacha Starszego, ok. 1531, zdj. W. Rogowicz

ki, jak i prezentowania jej odbiorcom. Wygląda na to, że nowa era nadeszła. Wraz z międzynarodowym projektem „*Ganymed goes Europe*". Składają się nań monodramy powstałe z inspiracji klasycznymi płótnami.

Mity dawnych mistrzów

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, gdy reżyserce Jacqueline Kornmüller i produ-

Hanna Konarowska podczas monologu „Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek, w tle: „Infantka" Diego Velázqueza, zdj. W. Rogowicz

centowi Peterowi Wolfowi wpadła w ręce bogato ilustrowana książka wybitnego amerykańskiego poety Marka Stranda, zawierająca komentarze do obrazów Edwarda Hoppera. „Ta książka podpowiedziała nam, że o malarstwie trzeba mówić inaczej" – wspominają. Para zaprosiła do współpracy pisarzy, którzy stworzyli krótkie monodramy na temat dzieł wybranych artystów. Zarówno teksty, jak i obrazy-inspiracje pokazano w wiedeńskim Kunsthistorisches Museum.

Psychiatra Paulus Hochgatterer napisał monolog dotyczący namalowanego około 1530 roku przez Correggia płótna „Porwanie Ganimedesa". W tej ilustracji mitologicznej sceny przemieniony w orła Jowisz porywa trojańskiego chłopca. Hochgatterer zatytułował swój tekst „*Ganymed Boarding*" (taką nazwą ochrzczono wkrótce

cały projekt) i opowiadał w nim współczesną historię, w której „bóg" uprowadza Ganimedesa z Afganistanu do Wiednia. „To poruszający dialog pomiędzy afgańskim chłopcem a przemytnikiem, przerzucającym go nielegalnie przez granicę. I bardzo dobry przykład na to, jak różnie w sztuce interpretowano dawny mit" – opowiada Kornmüller.

Szybko okazało się, że pomysł, by stare obrazy przypomnieć, ożywić, zobaczyć we współczesnym kontekście – działa. Powstało wówczas 12 tekstów i kameralnych spektakli pokazanych w Wiedniu.

Velázquez oczami feministki

Teraz projekt ruszył na podbój kontynentu, jako *„Ganymed goes Europe"*. W maju, czerwcu i na początku lipca mogliśmy oglądać go w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, teraz twórcy pojechali do Budapesztu, za rok znów pojawią się w stolicy Austrii. Jak podkreślają reżyserzy, *„Ganymed..."* ciągle ewoluuje, zmienia się zależnie od kraju. We Wrocławiu mogliśmy oglądać siedem monodramów, Węgrzy obejrzą ich dwanaście, a wiedeńczycy aż szesnaście.

Nad Odrą dzięki *„Ganymed..."* mogliśmy zobaczyć przywiezioną z Kunsthistorisches Museum „Infantkę" Velázqueza, która dla Elfriede Jelinek była inspiracją do stworzenia monodramu „Księżniczki! Płonące podszycie". „To fantastyczny feministyczny tekst mówiący o zniewoleniu. Kiedy się go słucha, ma się wrażenie, że autorka chciałaby natychmiast zniszczyć ten przepiękny, a jednocześnie bardzo cenny obraz Velázqueza" – śmieje się Peter Wolf. Noblistka oskarża historię o uwięzienie kobiecości w gorsecie konwenansów, poprawności i przyzwyczajeń. Wykonująca monodram Hanna Konarowska nie boi się przerysowań, nawet karykaturalnych. Jej występ to krzyk smutnej i niedojrzałej jeszcze elegantki z obrazu, próbującej znaleźć własną tożsamość.

Krzyk martwej natury

Wrocławski eksperyment przypomina grę planszową. Widz przy wejściu dostaje składane krzesło i sam decyduje, w jakiej kolejności i ile razy zechce uczestniczyć w konkretnym spektaklu. Grane jednocześnie w siedmiu miejscach monodramy są wielokrotnie powtarzane. Każdy jest jak odrębny mikroświat, można do niego wejść w dowolnej chwili. Scenografię stanowią jedynie obrazy, będące punktem wyjścia opowiadanych historii. Dlatego na plan pierwszy wysuwają się najmniejsze aktorskie gesty, grymasy, spojrzenia. Do-

Na obu zdjęciach: Sophie Prusa podczas monologu „Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, w tle: „Tryptyk Świętych Dziewic", zdj. W. Rogowicz

„Trypty's Świętych Dziewic", koniec XV wieku, zdj. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego we Wrocławiu

minują minimalizm, oszczędność środków, symbolika, słowo i... złoto. Każdy z aktorów ma na sobie kostium w różnych jego odcieniach.

Marta Malinowska, aktorka wrocławskiego Teatru Współczesnego, wykonuje monodram zatytułowany „Nago" zainspirowany „Ewą" pędzla Lucasa Cranacha Starszego. „Proszę spojrzeć na moje piersi. Są kształtne? Duże? (...) Kocham to, kiedy ktoś przenika mnie wzrokiem. Takie spojrzenie pieści moją skórę (...). Kto nie nauczył się patrzeć otwarcie, ten nie potrafi rozumieć świata". Autor tekstu Thomas Glavinic próbuje wgryźć się w psychikę modelki pozującej artyście. Bohaterka Malinowskiej najpierw wstydzi się, lecz potem stopniowo oswaja się z sytuacją. Jej drwiący uśmiech zdradza dumę. Chce, by ją podziwiać. Na tle „Ewy" Lucasa Cranacha jest wolna i nieskrępowana. Przestaje być tylko przedmiotem. Zachęca nawet widzów, by doświadczyli tego samego. Nikt nie ma jednak odwagi stanąć na miejscu aktorki.

Adam Graczyk podczas monologu „Droga Mati" Mariusza Wilka, w tle: „Tron łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek, przed 1350, zdj. W. Rogowicz

Teksty Martina Pollacka, Mariusza Wilka, Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, Agnieszki Drotkiewicz i Marka Bieńczyka powstały dla polskiej wersji projektu i są inspirowane obrazami ze zbiorów wrocławskiego Muzeum Narodowego. Monodram Bieńczyka – „Śpiąca rodzina" – dotyczy płótna Rajmunda Kanelby i ilustruje trudne relacje rodziców i córki. Wzruszająca chwilami opowieść o przywiązaniu, ale też niezrozumieniu i starości zawarta w kreacji Anki Graczyk uwodzi przede wszystkim gestem.

Sugestywny jest występ Adama Graczyka. Aktor opowiada o ojcowskich relacjach z maleńką córką, przyglądając się związanym z figurą ojca archetypom. Ten

Friedrich Philipp Reinhold „Studium chmur", fragment, ok. 1815, zdj. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego we Wrocławiu

tekst – list („Droga Mati") napisał Mariusz Wilk na podstawie średniowiecznego obrazu wyobrażającego „Tron łaski", na którym Bóg Ojciec prezentuje ukrzyżowanego Chrystusa. „Zestawienie tych dwóch relacji zdaje mi się czymś bardzo odważnym i prowokacyjnym zarazem. Pozwala nadać dzisiejszym rodzinnym więziom jakąś metafizyczną głębię" – tłumaczy aktor.

Za kanwę „Podwieczorku" Agnieszki Drotkiewicz posłużyły dwie alegorie Johanna Gleglera. Aktorka wrocławskiego Teatru Lalek Paulina Skłodowska kreśli portret kobiety podporządkowanej mężowi. Kobiety, która dla ukochanego przygotowuje posiłek, będący wstępem do seksualnej uczty. Płótna Glegglera „Alegoria zmysłu smaku" i „Alegoria zmysłu dotyku" dzięki aktorce stają się zadziwiająco bliskie. Podobnie jak pozostałe, do których po wyjściu z wrocławskiego muzeum mamy ochotę dopisywać własne historie. Czyż nie o to właśnie chodziło? &

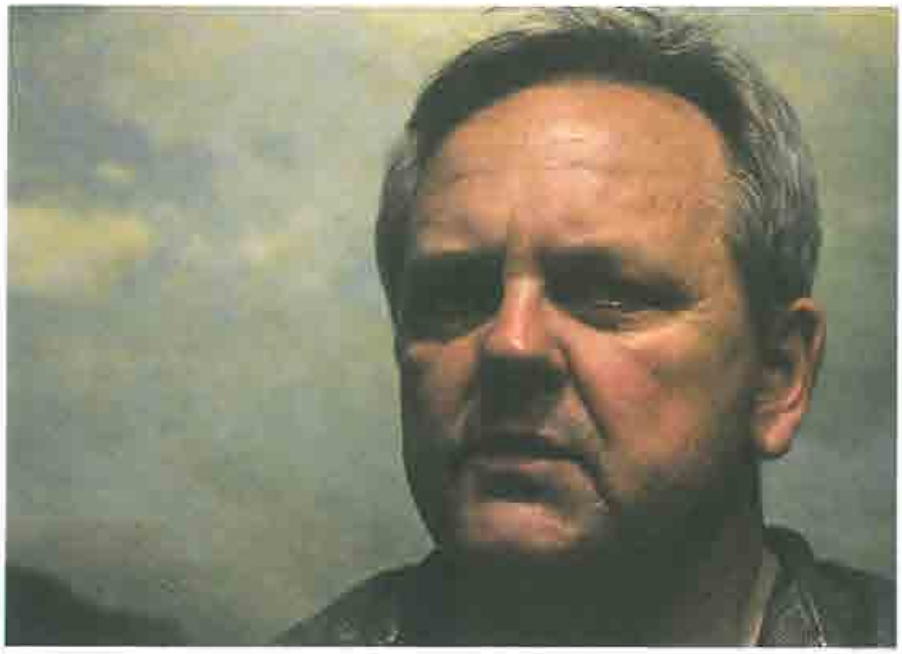

Jerzy Senator podczas monologu „Marsz pod chmurami" Martina Pollacka, w tle: „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda, ok. 1815, zdj. W. Rogowicz

Arteon, czerwiec 2013, „Infantka piórem nobliski, red. Karolina Staszak

„Infantka" piórem noblistki

Karolina Staszak

Sprowadzona z wiedeńskiego Kunsthistorisches Museum „Infantka" Diega Velázqueza jest niewątpliwie gwiazdą międzynarodowego przedsięwzięcia „Ganymed goes Europe", którego polską odsłonę można oglądać w czerwcu we wrocławskim Muzeum Narodowym. Ideą projektu jest „stworzenie nowoczesnej formuły, łączącej w sobie trzy dziedziny sztuki: malarstwo, literaturę i teatr". Przyznam, że pomysł brzmi dla mnie niezwykle interesująco, choć z wrodzonym sceptycyzmem oraz nabytą w trakcie studiów historyczno-artystycznych świadomością nieprzekładalności dzieła plastycznego na język, zadałam sobie pytanie – co też stanie się z małą Infantką pod piórem noblistki Elfriede Jelinek?

***

Naturalnie nieporozumieniem byłoby oczekiwać, że pisarka dokładnie odmaluje portret Infantki słowem. Tekst „Księżniczki! Płonące podszycie!" nie jest zwyczajną, lecz literacką interpretacją płótna Velázqueza (rodzajem ekfrazy), dlatego też autorce, w odróżnienia od historyka sztuki, przysługuje licentia poetica. Jednak nawet na gruncie literatury pięknej interpretacje dzieł plastycznych można podzielić z grubsza na te, które odsłaniają przed czytelnikiem na przykład niedostrzegane dotąd przez przeuczonych specjalistów, a jednak wywiedzione z wizualnej struktury dzieła takie jego aspekty, które docenić mogła tylko wrażliwość pisarza oraz, sytuujące się na drugim biegunie, interpretacje, czyniące z dzieła sztuki jedynie punkt wyjścia dla snucia zupełnie oderwanych od płótna refleksji – i nie ma w tym nic złego, ale chyba pod warunkiem, że refleksje te nie zubażają znaczenia danego dzieła sztuki.

Księżniczki w sukienkach

Według oficjalnych informacji, tekst noblistki jest inspirowany „Infantką" z Wiednia, ale już tytuł tekstu wskazuje, że chodzi o cały poczet namalowanych księżniczek, a tak naprawdę serię wizerunków jednej hiszpańskiej księżniczki – Małgorzaty Teresy – sportretowanej w różnych okresach swego niedługiego życia. Wskazany precyzyjnie przez organizatorów projektu obraz służy zatem jako pars pro toto. Z tego względu już na początku lektury możemy się zorientować, że kwestie związane z formą dzieła sztuki będą w tej interpretacji drugoplanowe, plan pierwszy zdominuje ikonografia – księżniczki w sukienkach.

Jedno z pierwszych zdań interpretacji brzmi jak cała reszta efektownie: „Możliwe, że na początku były tylko te przypominające rozkołysane fury z sianem maszyny do lalek, z których potem dopiero wyciśnięto małe dziewczynki jak pastę do zębów". Piętrzące się porównania kreują sytuację, w której bohaterki zostały pozbawione nie tylko indywidualnych cech, ale nawet cech ludzkich. Określenia takie, jak „puste kukły", „kobiece kukły", „gromada wiecznych córek będących własnymi ciotkami, szarych i nieruchomych" oraz wyszukane metafory uprzedmiotawiają przedstawione dziewczynki. Czy jest to sytuacja, z którą rzeczywiście mamy do czynienia na płótnach Velázqueza?

Przesada czy umiar?

Obraz sprowadzony z Wiednia przedstawia infantkę Małgorzatę w pozie ceremonialnej. Układ jej ciała został podyktowany koniecznością pozowania w ciężkiej sukni, której specyficzny kształt nadał wiklinowy stelaż – fortugał. Chociaż w latach 30. XVII wieku w Europie fortugał zaczął wychodzić z mody, na dworze hiszpańskim, znanym z niesłychanie surowej etykiety, długo jeszcze był elementem ceremonialnego stroju dworskiego. Nietrudno sobie wyobrazić, że dorastające w takich warunkach dziewczynki mogły odczuwać narzucone reguły zachowania i ubioru jako uciążliwe. Nadworny malarz Velázquez nie przedstawił jednak (domniemanego z dzisiejszej perspektywy, ale także prawdopodobnego) dramatu małej księżniczki ze współczuciem, co nie oznacza z kolei, że Małgorzatę Teresę uwiecznił jako odpersonalizowaną kukłę. Wydaje się, że malarz, charakteryzując Infantkę, nie popadł w przesadę, lecz zachował umiar.

„Umiar" jest to jedna z czterech kategorii, powołanych przez Gottfrieda Boehma, pozwalających opisać fenomen wykształconego w nowożytności portretu samodzielnego. Zachowanie umiaru, czyli unikanie ekstremów wyrazowych, chroni sportretowaną postać przed „niebezpieczeństwem bycia kimś innym niż tylko sobą". Umiar wspiera, konieczne w wypadku portretu samodzielnego, milczenie obrazu – oznacza to, że obraz nie staje się znakiem jakiejś zewnętrznej idei, lecz przedstawia indywiduum – jednostkę godną przedstawienia ze względu na samą siebie (teorię Gottfrieda Boehma streszczam za: Michał Haake, „Portret w malarstwie polskim u progu nowoczesności", Wydawnictwo Avalon, Kraków 2008).

Podobieństwo i to, co pod suknią

Patrząc na portret Infantki, nie mam wątpliwości, że mamy do czynienia z jej zindywidualizowanym wizerunkiem. Uchwycone zostało podobieństwo, a jest to trzecia kategoria, która odnosi się do faktu rozpoznania w wizerunku „kogoś spośród wszystkich". Ponieważ ▶

Diego Velázquez, warsztat, „Infantka Małgorzata Teresa", olej na płótnie, własność: Kunsthistorisches Museum Wien, Gemäldegalerie,
fot. materiały prasowe Muzeum Narodowego we Wrocławiu

The Krasnals, Wielki Krasnal, „A macie Piękno w Sztuce! / Infantka Malgorzata, Tribute to Diego Velasquez", z cyklu „Piękno w Sztuce", 2013, olej na płótnie 50 x 50 cm, dzięki uprzejmości artystów

Nie na obrazie mężczyzny-malarza, a w tekście kobiety-pisarki mała Infantka została zredukowana do przedmiotu pożądania

jednak syntezy tego, co wieloznaczne, dokonuje ostatecznie konkretny widz („oko widza"), charakterystyka sposobu bycia dziewczynki na obrazie zależy poniekąd od naszej dobrej lub złej woli. Prawdą jest, że Infantka na każdym portrecie jest ukazana w pozie typowej dla oficjalnych wizerunków księżniczek i sam ten fakt może powodować, że jej zachowanie odczytamy jako narzucone, niekomfortowe. Jelinek interpretuje położenie bohaterek słowami: „Te dziewczyny nie mogą uciec. Nasze spojrzenie bez trudu je dogania, są przecież uwięzione na ścianie, przez płaszczyznę, która (jak jakiś gigantyczny grzyb ze swymi zimnymi blaszkami, które od dołu wszystko podpierają) rozrosła się w szeroką suknię". Jest to interesująca obserwacja, ale autorka nie poprzestaje na odnotowaniu uwięzienia bohaterek na płaszczyźnie, co można byłoby jeszcze wywieść (przy sporej dozie chwytów retorycznych) z wizualnej ewidencji dzieł. Ważniejsze od samej sukni (fragmentu owej płaszczyzny przepięknie rozwiązanego pod względem kolorystycznym) okazuje się to, co jest pod suknią. I tak, odnotowując nieobecność męskiego bohatera, noblistka pisze: „To, co mogłoby go przywabić, ciepło wabiącego, płonącego ciała, zasłonięte jest przez te sukienne piece do rodzenia, w których nie ma żadnych drzwiczek, nie można się więc dorzucić i samemu spalić, ostatecznie zaznaczając swą obecność". Natomiast malarz według noblistki: „chowa to, co zabronione pod zasiekami z chrustu zajmującymi prawie cały obraz, na którym to, co zabronione, osiąga doskonałość lub nie. Gdy wkłada rękę pod falbany, wiązki chrustu zapalają się, zaczyna gorzeć krzak cierniowy obwieszczający prawa płci, których jednak pod groźbą kary nie wolno przestrzegać. Malarz kreuje się na mężczyznę, ojca, wodza historii i wodza seksualności". Ostatnie zdanie, w kontekście emploi artysty, który namalował jeden zaledwie akt, brzmi dość zaskakująco. Zapewne chodzi tu jednak o figurę „malarza" jako reprezentanta męskiej dominacji w kulturze, która opresjonuje dorosłe kobiety i małe dziewczynki – to chyba właśnie jest przewodnia myśl interpretacji, ale jakim kosztem wypowiedziana? I cóż by ta opresja znaczyła w tym konkretnym przypadku? Nie chodzi tutaj przecież o uprzedmiotawiające przedstawienie kobiety, jakim na ogół jest akt, ale portret ubranego dziecka, którego „płonącego ciała" normalny widz nie chciałby się nawet domyślać. Nie na obrazie mężczyzny-malarza, a w tekście kobiety-pisarki mała Infantka została zredukowana do przedmiotu pożądania.

***

Czy tego typu literacka interpretacja wzbogaca dzieło sztuki? Wydaje się, że przeciwnie – wulgaryzuje je, natomiast Infantkę (wszystko jedno czy postać historyczną, czy fikcyjną bohaterkę obrazu, choć w tym akurat wypadku znaczące jest to, że mamy do czynienia z portretem) – w jakimś sensie kompromituje. W takim postępowaniu z obrazem nie ma zrozumienia ani dla bohaterki/kobiety, ani dla samego płótna jako wizualnego fenomenu. Ten fascynował kolejnych twórców, jak chociażby Józefa Pankiewicza czy Olgę Boznańską – w ich przepięknych portretach dziewczynek można dostrzec właśnie małą Infantkę.

Dlaczego w tekście Jelinek jest tak mało Velázqueza w Velázquezie? Odpowiedzią na to pytanie jest nieeksponowany fakt, że tekst noblistki powstał w połowie lat 90. XX wieku i nie dotyczy, jak podają informacje prasowe, bezpośrednio obrazów Hiszpana, lecz ich malarskich interpretacji autorstwa malarza o wiele mniej znanego, Jurgena Messenssee. Infantki Velázqueza inspirowały wielu twórców, na przykład w latach 80. XX wieku zawładnęły wyobraźnią Kantora, dziś w interesujący sposób temat ten podejmuje chociażby Katarzyna Swinarska. Ale w kontekście interpretacji Jelinek to The Krasnals niech mają ostatnie słowo. ▮

Zarówno z „Infantką" Diega Velazqueza, jak i z tekstem „Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek można się zapoznać we wrocławskim Muzeum Narodowym („Ganymed goes Europe", Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 24.05-5.07.2013, patronat „Arteonu")

SZTUKA

Deklamujące obrazy

We wrocławskim Muzeum Narodowym pod koniec maja przemówią płótna starych mistrzów. Wszystko dzięki zbliżającemu się projektowi „Ganymed Goes Europe", czyli inicjatywie łączącej ze sobą trzy pozornie odległe od siebie dziedziny sztuki: malarstwo, literaturę i teatr. Pomysłodawcą akcji jest austriacka grupa Wenn es soweit ist, która poprosiła dziewięcioro znanych pisarzy o napisanie utworów literackich inspirowanych ośmioma znanymi dziełami sztuki znajdującymi się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, takimi jak „Infantka" Diego Velázqueza, do którego tekst napisała Elfriede Jelinek, czy „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda z tekstem Martina Pollocka. Na podstawie tych utworów dwójka reżyserów – Jacqueline Kornmüller i Peter Wolf – stworzy siedem kameralnych przedstawień wystawianych w muzeum symultanicznie siedem razy. Projekt pokazywany będzie, oprócz Wrocławia, w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. → ip

24 maja – 5 lipca,
Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

Ganymed goes Europe

Polska odsłona międzynarodowego projektu „Ganymed goes Europe" od maja do lipca 2013 r. w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Łączący malarstwo, literaturę i teatr „Ganymed goes Europe" to nowe spojrzenie na malarstwo dawnych mistrzów.

Muzeum Narodowe we Wrocławiu zostało zaproszone do udziału w międzynarodowym projekcie „Ganymed goes Europe", który realizowany będzie wspólnie z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Po raz pierwszy zorganizowany został w 2010 r. w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. Ideą jest stworzenie nowoczesnej formuły łączącej w sobie trzy dziedziny sztuki: malarstwo, literaturę i teatr. Pomysłodawcy projektu – austriacka grupa WENN ES SOWEIT IST – poprosili siedmiu znanych pisarzy i pisarek o napisanie utworów literackich inspirowanych wybranymi dziełami sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Gotowe teksty posłużą reżyserom

Agnieszka Drotkiewicz

Jacqueline Kornmüller i Peterowi Wolfowi oraz zaproszonym przez nich siedmiu aktorom do przygotowania siedmiu kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostaną przy poszczególnych dziełach sztuki. Każde z nich będzie wystawiane symultanicznie i wielokrotnie podczas siedmiu wieczorów. Spacerujący po muzeum widzowie znajdą się w centrum akcji scenicznej i sami zadecydują, na jak długo przystaną przy każdej z siedmiu scen i w jakiej kolejności będą je oglądać. Premiera odbyła się 24 maja 2013 r.

POD NASZYM PATRONATEM

Specjalnie na potrzeby projektu Muzeum Narodowe we Wrocławiu wypożycza z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu obraz „Infantka" Diego Velázqueza. Tekst inspirowany tym dziełem napisała laureatka literackiej Nagrody Nobla Elfriede Jelinek.

Autorzy, dzieła sztuki i aktorzy

„Droga Mati"
Mariusz Wilk
„Tron Łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek, przed 1350 r. (wystawa „Sztuka śląska XIV-XVI w.")
Występuje: Adam Graczyk

„Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?"
Małgorzata Sikorska-Miszczuk
„Tryptyk Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej, koniec XV w. (wystawa „Sztuka śląska XIV-XVI w.")
Występuje: Sophie Prusa

„Nago"
Thomas Glavinic
„Ewa" Lucasa Cranacha Starszego, ok. 1531 r. (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")
Występuje: Marta Malikowska

„Podwieczorek"
Agnieszka Drotkiewicz
„Alegoria zmysłu smaku" i „Alegoria zmysłu dotyku" Johanna Glegglera, 1621 r. (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")
Występuje: Paulina Skłodowska

„Księżniczki! Płonące podszycie!"
Elfriede Jelinek
„Infantka" Diego Velázqueza – obraz wypożyczony z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, prezentowany na wystawie „Sztuka europejska XV-XX w."
Występuje: Hanna Konarowska

„Marsz pod chmurami"
Martin Pollack
„Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda, ok. 1815 (wystawa „Sztuka europejska XV-XX w.")
Występuje: Jerzy Senator

„Śpiąca rodzina"
Marek Bieńczyk
„Śpiąca rodzina" Rajmunda Kanelby, 1925 r. (wystawa „Polska sztuka współczesna")
Występuje: Anka Graczyk

1948 2013 65
MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Marek Bieńczyk

Terminy:
7 czerwca, 14 czerwca, 21 czerwca, 28 czerwca, 5 lipca – godz. 19.30-22.00
Bilety do nabycia w kasie:
środa, czwartek, piątek, niedziela w godz. 10.00-17.00, sobota w godz. 10.00-18.00 oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu
Rezerwacja:
kasabiletowa@mnwr.art.pl
tel. 71 372 51 50 (51, 53) w. 333

Projekt realizowany przy wsparciu programu Unii Europejskiej KULTURA (2007-2013).

Gazeta Wyborcza, 6.06, „Pod spódnicą Infantki, recenzja Magdy Piekarskiej

WROCŁAW Kultura

Pod spódnicą Infantki

Siedem dzieł sztuki, siedem tekstów, siedmioro aktorów i siedem wieczorów – projekt „Ganymed goes Europe" urodził się pod szczęśliwą siódemką. W piątek kolejny spektakl z tej serii

Magda Piekarska

Obco brzmiącego tytułu nie trzeba się bać – spektakl przygotowany przez austriacką grupę Wenn Es Soweit Ist oswaja nam sztukę. W nowoczesny sposób, co nie znaczy, że epatujący technologicznymi nowinkami.

Widz spektakli wyreżyserowanych przez Jacqueline Kornmuller i Petera Wolfa staje się pionkiem w grze planszowej, przesuwającym się od punktu do punktu. Zasada jest prosta - kupując bilet, wybieramy kolor określający miejsce startu wyprawy. W szatni odbieramy składane krzesełko - lekkie, na pewno się przyda, bo całość trwa prawie dwie i pół godziny.

Zaczęłam podróż od żółtej strzałki, która poprowadziła mnie do „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda. Potem mogłam dowolnie przemieszczać się między przystankami spektaklami na strychu, pierwszym, drugim i trzecim piętrze. Spotkałam tam „Infantkę" Velazqueza (obraz wypożyczony z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu) czy nagą „Ewę" Łukasza Cranacha.

Takie interdyscyplinarne projekty budowane wokół obrazów mają w historii sztuki długą tradycję. Ale gdyby szukać dla „Ganymed" aktualnego odpowiednika, to najbliższym i najbardziej wrocławskim byłby „Inicjał z ofwspółczesnych wierszy buduje własną narrację. Jej interpretacja, uzupełniona kolażami Kamy Sokolnickiej, jest subiektywnym odczytaniem, uzupełnieniem tekstu o obrazy, jakie czytelnik wyświetla sobie w głowie podczas lektury.

Podobnie jest w „Ganymed", ale tu przecinają się trzy dziedziny sztuki. Jednak komunikat jest podobny - interpretacja dzieł nie jest terenem zastrzeżonym dla specjalistów, a wizyta w muzeum może nam dostarczyć nowych wrażeń, jeśli patrząc na obrazy, uruchomimy wyobraźnię.

Nieprzypadkowo większość aktorów biorących udział w projekcie nosi kostiumy w różnych odcieniach złota, w kolorze ramy obrazu. Bo interpretacje autorów wykorzystanych tekstów często rodzą się na styku tej ramy z płótnem. Tak jest w znakomitym monologu Martina Pollacka, mówionym (mistrzowsko) przez Jerzego Senatora - w „Studium chmur" Reinholda nie ma kolumny wysiedleńców, o której mówi aktor. A uściślając, z pewnością nie ma jej w przestrzeni płótna ograniczonej ramą, którą zamyka linia horyzontu. Co nie znaczy, że jej tam nie ma - za granicą płótna otwiera się pole dla naszej wyobraźni.

W przypadku „Infantki" Velazqueza - Hanna Konarowska, mówiąca tekst Elfriede Jelinek „Księżniczki! w którą jak w zbroję zakuta jest dziewczynka z obrazu mistrza. Występ jest krzykiem protestu dobiegającym ze środka tego pancerza.

Każdy widz na własny użytek tworzy sobie listę przebojów tego spektaklu. Dla mnie - poza Jerzym Senatorem - są na niej trzy aktorki: Marta Malikowska, Sophie Prusa i Anna Graczyk. Pierwsza z nich, jedna z dwóch (oprócz Pauliny Skłodowskiej) wrocławianek biorących udział w projekcie, związana na co dzień z Teatrem Współczesnym, jest tu modelką pozującą Cranachowi do portretu „Ewy". Tekst Thomasa Glavinica wychodzi od tej szczególnej relacji między nią a malarzem, od spojrzenia, którym on bada jej nagie ciało, budząc w portretowanej dumę, ale też poczucie bezpieczeństwa, wyzwolenie od wstydu. To spojrzenie jest uważne, przenikliwe i wydaje się pozbawione erotycznych podtekstów - jest spojrzeniem estety, podziwiającego piękno kobiecego ciała. I tak samo otwarcie jak na nie modelka wystawia się na wzrok publiczności, zachęcając, żebyśmy badali jej ciało, sięgali wzrokiem każdego elementu, byśmy odrzucili w tym seansie poczucie zawstydzenia, jakie budzi widok nagiej kobiety w miejscu publicznym. Na koniec zachęca, żeby ktokolwiek - jeśli tylko ma ochotę - stanął na jej miejscu i doświadczył tego, co ona. Podczas premierowego spektaklu nie odważył się nikt. Ale Anna Ko-

WOJCIECH ROGOWICZ / MATERIAŁY PRASOWE

Sophie Prusa przed gotyckim tryptykiem w „Ganymed goes Europe"

osoby (projekt ma swoją wiedeńską i budapeszteńską wersję).

Anna Graczyk i Sophie Prusa przyjechały do Wrocławia z Wiednia - pierwsza urodziła się w Polsce i tam studiowała, druga przyszła na świat w Austrii. I w monologach Marka Bieńczyka (wokół „Śpiącej rodziny" Rajmunda Kanelby) oraz Małgorzaty Sokorskiej-Miszczuk (do XV-wiecznego „Tryptyku świętych dziewic") zaprezentowały aktorstwo najwyższej próby. W przypadku Prusy poprzeczka była wyżej ustawiona, jednak aktorka zagrała tak genialnie, że delikatnej róż-

Dla mnie monolog tej Madonny, co to odkleiła się od tryptyku, żeby zachłysnąć się życiem, a potem uciec przed nim na koło podbiegunowe, jako jedyny ekwipunek biorąc poradnik przetrwania w trudnych warunkach, był ostatnim punktem wędrówki. I wraz z otwierającym ją spektaklem Senatora spiął ją prawdziwie mistrzowską klamrą.

Spektakl w piątek w Muzeum Narodowym (pl. Powstańców Warszawy 5), godz. 19.30. Kolejne 14, 21 i 28 czerwca oraz 5 lipca. Bilety: 20-30 zł. Rezerwacja: kasabileto-

Recenzja Bardzo udane połączenie dzieł plastycznych, literatury i teatru we wrocławskim Muzeum Narodowym

Spacer wśród słów i obrazów

Małgorzata Matuszewska

Siedmioro świetnych aktorów zaprezentowało teksty mistrzów literatury w otoczeniu wspaniałych dzieł sztuki. Piątkowa premiera „Ganymed goes Europe" – międzynarodowego projektu łączącego teatr, literaturę i sztuki plastyczne we wrocławskim Muzeum Narodowym bardzo spodobała się publiczności. Jasno świecącymi gwiazdami byli tu i aktorzy, i obrazy.

Teksty powstały z inspiracji malarstwem. Thomas Glavinic napisał „Nago", patrząc na „Ewę" Lucasa Cranacha. W spektaklu wystąpiła Marta Malikowska, nago prezentując punkt widzenia modelki artysty. – Proszę spojrzeć na moje piersi. Są kształtne? Duże? Patrzcie na mój brzuch. Nie wiem, jaki ideał piękna państwo wyznają, ale jeśli patrzą państwo na mnie oczami malarza, ten widok może sprawić tylko przyjemność – mówiła.

Elfriede Jelinek – laureatka Literackiej Nagrody Nobla, napisała o ograniczeniach krępujących wszystkie kobiety, inspirując się „Infantką" Diego Velázqueza, a mały spektakl odegrała Hanna Konarowska.

– Kobiecy świat jest krainą cieni, ciągłym „jeszcze nie", które nagle zmienia się w „już nie" – mówiła.

Mariusz Wilk, zainspirowany obrazem „Tron Łaski", opisał ojcowskie relacje z maleńką córką. Bardzo czule i subtelnie przedstawił je Adam Graczyk.

Znakomita była Anka Graczyk w „Śpiącej rodzinie" Marka Bieńczyka do obrazu Rajmunda Kanelby pod tym samym tytułem. Powstała opowieść o zwyczajnych związkach z rodzicami:

– To wszystko. Pracowali, wracali, robili kolację. Matka odeszła nagle, we śnie, ojciec umierał długo – mówiła.

Paulina Skłodowska przy „Alegorii zmysłu smaku" i „Alegorii zmysłu dotyku" Johanna Glegglera zmysłowo przedstawiła przygotowywania posiłków dla ukochanego partnera. Bo smak i dotyk służą także seksualnemu spełnieniu, o czym pięknie przypomniała Agnieszka Drotkiewicz w „Podwieczorku". Wiedenka Sophie Prusa, posługując się idealną polszczyzną, na tle „Tryptyku Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej wprowadziła widzów do samotnego, zimnego i przejmującego miejsca, pozbawionego miłości, a położonego blisko Bieguna Południowego. Autorką tekstu „Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" jest Małgorzata Sikorska-Miszczuk.

FOT. WOJCIECH ROGOWICZ/MUZEUM NARODOWE

Marta Malikowska, a w tle „Ewa" Lucasa Cranacha

Jerzy Senator w „Marszu pod chmurami" Martina Pollacka do obrazu „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda maszerował, snując wizje wojennych przeżyć bohatera.

Wieczór w Muzeum trwał trzy godziny. Projekt austriackiej grupy „wenn es soweit ist" zachwyca oryginalnością i świeżością, może stać się swoistym dopełnieniem edukacji kulturalnej. Warto na malarstwo spojrzeć oczami pisarza, odkrywając zupełnie nowe horyzonty.

Mityczny Ganimedes przynosił bogom na Olimpie ambrozję i nektar. Twórcy monodramów pozwolili smakować różnorodne rodzaje sztuk. Świetnie sprawdziło się niespieszne przechodzenie od jednego dzieła i aktora do następnego. Spacerując po muzeum, można było wybierać własną trasę, można było coś pominąć, ale także wrócić do aktora, by popatrzeć i posłuchać jeszcze raz.

Muzeum Narodowe, „Ganymed goes Europe", reż. Jacqueline Kornmüller i Peter Wolf, premiera 24 maja.

Gazeta Wrocławska, 28.05, „Spacer wśród słów i obrazów", recenzja Małgorzaty Matuszewskiej

Kraków

„Julian Antonisz. Technika jest dla mnie rodzajem sztuki"

Muzeum Narodowe w Krakowie, 13.04-16.06.2013

„Jamniczek posiada głowę, środek i tylną część ciała. W środku ma kiszkę. Ostatecznie wszystko, co żyje, ma w środku jakąś kiszkę" – dowiadujemy się z wyjątkowego dokumentu, zrealizowanego w 1971 roku przez Juliana Józefa Antoniszczaka (zwanego po prostu Antoniszem). Ten groteskowy i nieco niezdarny film – wbrew pozorom przypadkowości – powstał z przemyślnego połączenia technik kinematograficznych, rysunku, wycinanki i malowania na surowej taśmie celuloidowej. Animograf Fazujący oraz Dźwiękownica Unikalna Żyletkowa (fantazyjne wynalazki pomysłu samego reżysera) pomagały w tworzeniu – trwającej niemal dziewięć minut – animacji. Skomplikowana maszyneria nie z tego świata, a także sposób działania wspomnianego jamniczka, odzwierciedlają złożoną, wielobarwną i niezwykle ujmującą działalność Antonisza. Po sukcesie, jakim okazała się monograficzna wystawa tego artysty w warszawskiej Zachęcie, sposobność wejrzenia w jego multidyscyplinarną twórczość daje dziś Muzeum Narodowe w Krakowie.

Sposób kreowania non-camerowych filmów środkami, które z tradycyjnym kinem mają niewiele wspólnego (przypalanie, skrobanie kliszy, odciskanie stempli), wynikał w znacznej mierze z charakteru pracy w domowym atelier – wyrafinowanego chałupnictwa. Na wystawie atmosferę osobliwej pracowni budują gromadzone przez lata wycinki z gazet, szkice, książki, nuty. Zaprezentowane mechaniczne urządzenia w walizkach, dzienniki i „pomysłowniki" (ekwiwalenty współczesnych mood-boardów), a także miniaturowe szafki z pudełek po zapałkach oraz fragmenty taśm filmowych dowodzą nieograniczonej ciekawości Antonisza, jego własnej drogi artystycznej, rozwidlającej się ku różnorakim specjalnościom. „Technika jest dla mnie rodzajem sztuki" – zdanie wypowiedziane w rozmowie z Bogdanem Zagrobą stało się podstawą organizacji ekspozycji. Technika, jak twierdził Antoniszczak, dostarczała mu przeżyć niemal estetycznych. W świetle tego, proces tworzenia był dlań nie mniej istotny od ukończonego dzieła.

Zdjęcie pracowni Juliana Antonisza, fot. Weronika Łodzińska, dzięki uprzejmości Zachęty Narodowej Galerii Sztuki (maszyna na zdjęciu: Julian Antonisz, Pantograf Animograf Fazujący 24-kadrowy, 1968–1970, własność: Danuta Malwina, Sabina Antoniszczak, wszelkie prawa zastrzeżone), materiały prasowe MNK

Antonisz – uczeń Kazimierza Urbańskiego, współzałożyciel Studia Filmów Animowanych w Krakowie, wielokrotny laureat prestiżowych nagród, reżyser, kompozytor i konstruktor należał do grona bacznych obserwatorów życia codziennego w Polsce lat 70. i 80. XX wieku. Swoje surowe oraz pełne powagi komentarze wcielał w barwne, rozchwiane w rysunku animacje, przeplatając w nich tragizm z komizmem; łagodność i uszczypliwością.

Wojciech Delikta

Wrocław

„Ganymed goes Europe"

Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 24.05-5.07.2013

Międzynarodowy projekt artystyczny o enigmatycznej nazwie „Ganymed goes Europe" powstał z inicjatywy austriackiej grupy wenn es soweit ist. Jej działalność – zogniskowana na powołaniu do życia słowa pisanego, umiejscowienia go w ramach namacalnej rzeczywistości – przybiera kształt akcji teatralnych, których premierowe prezentacje odbędą się w gmachu Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Stolica Dolnego Śląska stanowi pierwszy z trzech przystanków (obok Budapesztu i Wiednia) w podróży Ganimedesa po Europie. W projekt zaangażowało się siedmiu pisarzy, poproszonych o stworzenie utworów literackich, których inspiracją byłyby wybrane przez nich dzieła sztuki, pochodzące z kolekcji wrocławskiego muzeum. Gotowe teksty zostaną przetłumaczone przez reżyserów (Jacqueline Kornmüller i Petera Wolfa) oraz grupę aktorów na język teatralnych inscenizacji. Poszczególne przedstawienia wtórować będą spoczywającym na ścianach płótnom. Źródłem, z którego zaczerpnął pomysł Martin Pollack, okazał się obraz niemieckiego romantyka Friedricha Philippa Reinholda „Stadium chmur". Tekst Agnieszki Drotkiewicz natomiast zrodził się z inspiracji dwoma malowidłami Johanna Gregglera – „Alegoria zmysłu smaku" oraz „Alegoria zmysłu dotyku". Laureatka Nagrody Nobla, Elfriede Jelinek, wybrała znany bodaj wszystkim – i jedyny spoza polskich zbiorów – portret „Infantki" Diego Velázqueza. Pojawienie się obrazu wybitnego Hiszpana nieco dezorientuje i w znaczny sposób burzy koncepcję, która skupiałaby uwagę na arcydziełach należących do Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Inicjatywy podobnej do „Ganymed goes Europe" upatrywać można w „Tate Tracks" londyńskiej Tate Modern, która kilka lat temu powierzyła własne obrazy i rzeźby muzykom. Ci zaś stworzyli specjalne kompozycje – odpowiedniki plastycznych realizacji. W odwołaniu do obiektu Donada Judda powstał utwór zespołu Klaxons, a instalacja Jannisa Kounellisa stanowiła natchnienie dla indie-rockowej piosenki The Long Blondes.

arteon
magazyn o sztuce

PATRONAT MEDIALNY

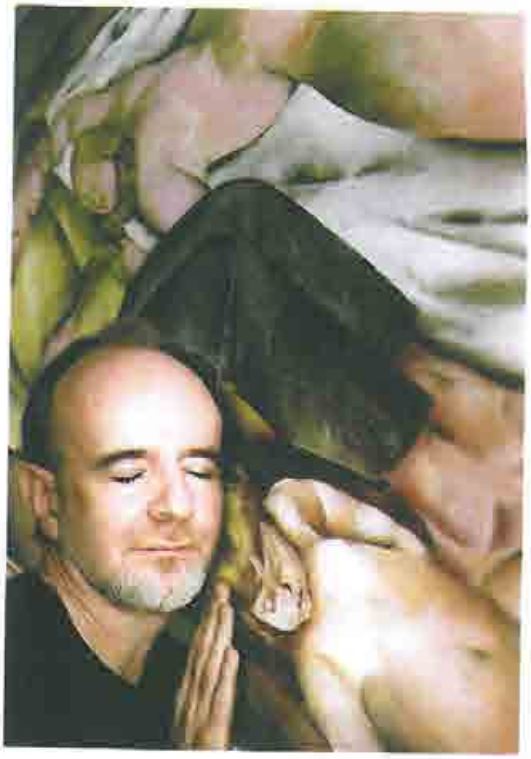

Marek Bieńczyk i inspirująca jego tekst „Śpiąca rodzina", obraz Rajmunda Kanelby z 1925 r. (wystawa „Polska sztuka współczesna"), fot. materiały prasowe MN we Wrocławiu

W przeciwieństwie do angielskiego przedsięwzięcia, polska odsłona projektu łączącego płaszczyzny malarstwa, literatury i teatru wymaga obecności widza, jego aktywnego bądź biernego uczestnictwa. W gestii oglądającego spoczywa bowiem decyzja, ile czasu i uwagi poświęci aktorom i malarskim dziełom oraz w jakiej kolejności postanowi oglądać przygotowane inscenizacje.

Wojciech Delikta

więcej informacji w aktualiach na **www.arteon.pl**

Gazeta Wrocławska, 23.05, „Patrzcie uważnie, rozumiejąc świat, red. M. Matuszewska

Sztuki plastyczne i teatr Niezwykły projekt łączący teatr, literaturę i wielkie dzieła sztuki we wrocławskim Muzeum Narodowym

Patrzcie uważnie, rozumiejąc świat

Małgorzata Matuszewska

Znani pisarze, wśród nich: Elfriede Jelinek – laureatka literackiej Nagrody Nobla, Mariusz Wilk – niegdyś wrocławianin, podróżnik, znawca Rosji, wiedeńczyk Thomas Glavinic, Martin Pollack – austriacki twórca, laureat m.in. Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus (za „Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu), Marek Bieńczyk, laureat Nagrody Literackiej Nike, Agnieszka Drotkiewicz, autorka m.in. powieści „Teraz", Małgorzata Sikorska-Miszczuk, dramatopisarka i scenarzystka, są autorami tekstów do oryginalnego spektaklu „Ganymed goes Europe".

Premiera w piątek w Muzeum Narodowym. „Ganymed goes Europe" to międzynarodowy projekt realizowany przez Muzeum Narodowe we współpracy z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu (z którego wrocławskie Muzeum wypożyczyło obraz „Infantka" Diego Velázqueza) oraz Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Pomysłodawcami są członkowie austriackiej grupy „wenn es soweit ist".

Zaprosili pisarzy do stworzenia utworów literackich inspirowanych dziełami sztuki. W spektaklu wyreżyserowanym przez Jacqueline Kornmüller i Petera Wolfa wystąpią m.in. wrocławscy aktorzy.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Marta Malikowska i „Ewa" Lucasa Cranacha

FOT. TOMASZ HOŁOD

Adam Graczyk przy „Tronie Łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek

– Kiedy tylko otrzymałam tekst Thomasa Glavinica „Nago", ucieszyłam się, bo poczułam, że to tekst dla mnie – mówi Marta Malikowska, która w jednej ze scen wystąpi obok obrazu „Ewa" Lucasa Cranacha. – Jest to dla mnie duże wyzwanie i przekraczanie pewnych granic, ponieważ po raz pierwszy w mojej karierze wystąpię przed publicznością całkowicie nago. Forma mojego przedstawienia jest dość otwarta – mam za zadanie zmieniać nastroje, rytmy. Biorąc pod uwagę, że znajdujemy się w muzeum, w otoczeniu dzieł sztuki, i nie ma tu podziału na scenę i widownię, to mój występ bardziej przypomina performance niż typowy spektakl teatralny – opowiada aktorka. – Dla mnie jest to coś w rodzaju happeningu lub nawet prowokacji i jednocześnie coś bardzo mi bliskiego. Sam tekst trochę mnie zaskoczył. Musiało upłynąć trochę czasu, żebym go poczuł, choć jego temat jest mi bardzo bliski. Mariusz Wilk pisze list do swojej małej córeczki, a ja w momencie, kiedy zaproponowano mi udział w projekcie, byłem bardzo świeżo upieczonym ojcem zaledwie 3-miesięcznej dziewczynki – mówi Adam Graczyk, który zaprezentuje tekst „Droga Mati" przy „Tronie Łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek.

Anka Graczyk wystąpi ze „Śpiącą rodziną" Marka Bieńczyka do obrazu „Śpiąca rodzina" Rajmunda Kanelby, Hanna Konarowska z tekstem „Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek do „Infantki" Diego Velázqueza, Jerzy Senator z „Marszem pod chmurami" Martina Pollacka zagra przy „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda, Sophie Prusa z Austrii wystąpi przy „Tryptyku Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej z tekstem „Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, Paulina Skłodowska zaprezentuje „Podwieczorek" Agnieszki Drotkiewicz do „Alegorii zmysłu smaku" i „Alegorii zmysłu dotyku" Johanna Gleglera.

Podczas kameralnych przedstawień widzowie będą spacerować po muzeum, w samym centrum scenicznej akcji.

„Ganymed goes Europe" w Muzeum Narodowym (pl. Powstańców Warszawy 5), 24 i 31 maja, 7, 14, 21, 28 czerwca i 5 lipca od godz. 19.30 do 22. Bilety 30 zł, ulgowe po 20 zł.

Gazeta Wyborcza, dodatek Co jest grane, 24-30.05, „Piękno połączone",
red. A. Saraczyńska

MUZEUM NARODOWE GANYMED GOES EUROPE

Piękno połączone

AGATA SARACZYŃSKA
agata.saraczynska@wroclaw.agora.pl

Na początek przyjechała „Infantka", teraz będziemy mogli stać się świadkami zespolenia trzech sztuk w imię piękna. We Wrocławiu zaczyna się międzynarodowy intermedialny projekt „Ganymed goes Europe".

Arcydzieło malarstwa – portret „Infantki Margarity" pędzla Diego Velazqueza – będzie gwiazdą niezwykłego cyklu spektakli we wrocławskim Muzeum Narodowym. Premiera zaplanowana jest na 24 maja.

Wrocławskie Muzeum we współpracy z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie przygotowuje ten międzynarodowy projekt w ramach programu unijnego Kultura 2007-2013.

Ideą pomysłodawców – austriackiej grupy „Wenn es soweit ist" – jest połączenie trzech dyscyplin: malarstwa, literatury i teatru.

Poprosili oni siedmioro znanych pisarzy i pisarek o napisanie utworów inspirowanych wybranymi dziełami sztuki. Na podstawie tych tekstów przygotowali siedem kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostaną przy poszczególnych dziełach.

MATERIAŁY PRASOWE

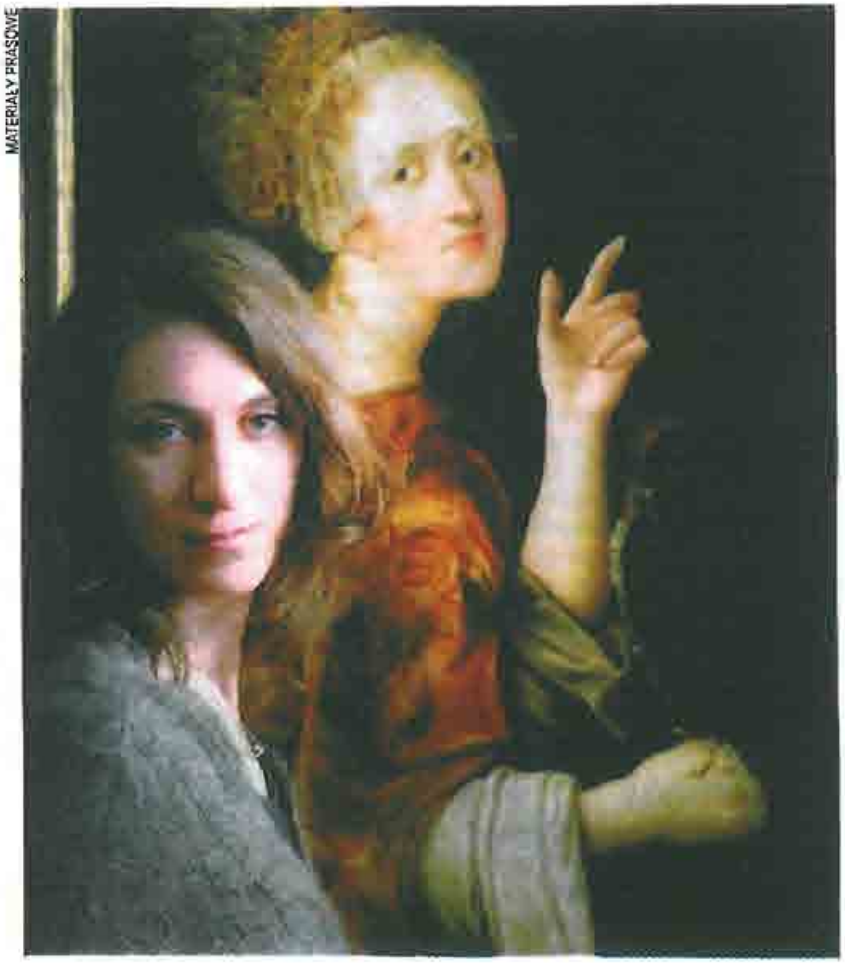

Teksty stworzyli m.in. Marek Bieńczyk, Małgorzata Sikorska-Miszczuk, Mariusz Wilk i Martin Pollack oraz Elfriede Jelinek. Laureatka literackiej Nagrody Nobla napisała tekst „Księżniczki! Płonące podszycie!", dla którego inspiracją był portret „Infantki Margarity" pędzla Diego Velazqueza.

Obraz na tę okazję przywieziony został do Wrocławia i wystawiony w sąsiedztwie eksponatów z Kolekcji Santander. Obok niego tłem dla wystąpień będą dzieła z muzealnych galerii stałych od średniowiecznych przedstawień religijnych, przez arcydzieła nowożytne, jak obraz „Ewa" Lucasa Cranacha, po dzieła bliższe współczesności.

Premierowe wystawienie siedmiu monodramów w wykonaniu wrocławskich aktorów zaplanowano 24 maja. Przed publicznością teksty, które stały się podstawą do stworzenia etiud aktorskich, przedstawią Marta Malikowska, Anka i Adam Graczykowie, Paulina Skłodowska, Jerzy Senator, Hanna Konarowska, Sophie Prusa.

Kolejne wieczory z połączonymi sztukami w Muzeum Narodowym (pl. Powstańców Warszawy 5) w piątki od 31 maja do 5 lipca o godz. 19.30. Rezerwacja: kasabiletowa@mnwr.art.pl ●

„Co Jest Grane" [dodatek „Gazety Wyborczej - Wrocław"], 10-16 maja 2913

WROCŁAW, 24 MAJA

Infantka i Jellinek

Wrocławskie Muzeum Narodowe, we współpracy z Kunsthitorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, organizuje cykl spektakli „Ganymed goes Europe". Pomysłodawcy - austriacka grupa „Wenn es soweit ist" - chcą stworzyć nowoczesną formułę łączącą: malarstwo, literaturę i teatr.

Poprosili siedmioro pisarzy i pisarek o napisanie utworów inspirowanych wybranymi dziełami sztuki. Na ich podstawie przygotowali siedem kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostaną przy poszczególnych dziełach. Teksty stworzyli m.in.: Marek Bieńczyk, Małgorzata Sikorska-Miszczuk, Mariusz Wilk i Martin Pollack oraz Elfriede Jelinek. Laureatka Literackiej Nagrody Nobla napisała „Księżniczki! Płonące podszycie!", dla której inspiracją był portret infantki Margarity pędzla Diego Velazqueza.

Obraz na tę okazję przywieziony zostanie do Wrocławia. Premierowe wystawienie siedmiu monodramów w wykonaniu wrocławskich aktorów zaplanowano 24 maja, kolejne wieczory z połączonymi sztukami w soboty od 31 maja do 5 lipca. Rezerwacja kasabiletowa@mnwr.art.pl

AGATA SARACZYŃSKA

Portret Inafantki Margarity pędzla Diego Velazqueza

Gazeta Wyborcza, dodatek „Co jest grane" (na stronach ogólnopolskich), 10-16.05, „Infantka i Jelinek", red. A. Saraczyńska

Gazeta Wrocławska, 17.01, „Od Cranacha do Olgi Tokarczuk: Muzeum Narodowe świętuje nietypowo", red. M. Matuszewska

Polska Gazeta Wrocławska, 17 stycznia 2013

Muzeum Narodowe Ambitne plany wystawiennicze i projekt specjalny

Od Cranacha do Olgi Tokarczuk: Muzeum Narodowe świętuje nietypowo

Małgorzata Matuszewska

Dla zwiedzających zostało otwarte w lipcu 1948 roku, więc w tym roku Muzeum Narodowemu we Wrocławiu stuknie sześćdziesiąt pięć lat działalności.

Jubileuszowy rok wypełnią wystawy specjalne, a także inwestycje. – W kwietniu zaczynamy remontować sale galerii sztuki polskiej XVII-XIX wieku – zapowiada Mariusz Hermansdorfer, dyrektor Narodowego.

Wkrótce remontowany będzie także gmach Panoramy Racławickiej, gdzie wymienione będą instalacje, prawdopodobnie dach. – Ale Panoramę będziemy prezentować przez cały czas – deklaruje Mariusz Hermansdorfer.

Oryginalnym projektem międzynarodowym jest „Ganymed goes Europe", realizowany wspólnie z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. W Wiedniu przed dwoma laty grupa artystyczna zaprosiła do współpracy pisarzy i aktorów, by połączyć malarstwo, literaturę i teatr. We Wrocławiu powstanie osiem monodramów, wystawianych wspólnie od 24 maja do 5 lipca, na podstawie tekstów inspirowanych dziełami sztuki. Tadeusz Różewicz pisze tekst, opierając się o „Portret żony" Leona Chwistka, Olga Tokarczuk wybrała rzeźbę „Madonna na lwach" (ze sztuki śląskiej XIV-XIX w.), Marek Bieńczyk – „Śpiącą rodzinę", obraz Rajmunda Kanelby, Agnieszka Dorotkiewicz – „Alegorię zmysłu smaku" Johanna Glöcklera, Martin Pollack – „Studium chmur" F.P. Reinholda, Mariusz Wilk – „Tron Łaski, Pracownia Mistrza Zaśnięcia Marii z Košatek", Thomas Glavinic – „Ewę" Cranacha, Małgorzata Sikorska-Miszczuk – „Tryptyk Świętych Dziewic", a noblistka Elfriede Jelinek przetłumaczy tekst napisany do projektu wiedeńskiego, oparty o „Infantkę" Diego Velázqueza.

– Spodziewałem się, że Tadeusz Różewicz wybierze raczej pracę któregoś ze swoich przyjaciół: Jerzego Nowosielskiego lub Jerzego Tchórzewskiego, ale on przeszedł się po galerii i wziął reprodukcję „Portretu żony" Leona Chwistka – opowiada Mariusz Hermansdorfer.

12 marca zacznie się prezentacja wystawy „Od Cranacha do Picassa. Kolekcja Santander", a na niej prace najważniejszych malarzy hiszpańskich i artystów współpracujących z hiszpańskim dworem: Cranacha Starszego, El Greco, Zurbarána, Van Dycka, Rubensa, Tintoretta, Picassa i Miró. Dziecięce ubiory i akcesoria od XVII do XIX wieku, obrazy i fotografie – pochodzące ze zbiorów Zenona Harasyma – będzie można oglądać od 25 marca do 2 czerwca.

Narodowe pokaże także oręż europejski, czyli około 500 zabytków, wśród nich XIX-wieczny sztucer zdobyty przez wojska pruskie pod Waterloo z polowego powozu Napoleona Bonapartego. „Sztuka w służbie samurajów" to wystawa złożona z przedmiotów używanych przez samurajów w życiu codziennym. W październiku Muzeum pokaże retrospektywną wystawę Jana Lebensteina – jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy i grafików.

FOT. MUZEUM NARODOWE

„Portretem żony" inspiruje się Tadeusz Różewicz

Co jest grane - miesięcznik, czerwiec 2013 (płatne)

Dyrektor
Mariusz Hermansdorfer
zaprasza

CZERWIEC 2013

• MALARSTWO • LITERATURA • TEATR • Muzeum Narodowe we Wrocławiu zaprasza na niezwykły spektakl GANYMED GOES EUROPE

Pomysłodawcy projektu – austriacka grupa WENN ES SOWEIT IST – poprosili 7 znanych pisarzy i pisarek o napisanie utworów literackich inspirowanych wybranymi dziełami sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Gotowe teksty posłużyły reżyserce Jacqueline Kommüller i zaproszonym przez nią 7 aktorom do przygotowania 7 kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostaną przy poszczególnych dziełach sztuki.

„Droga Mati" - Mariusz Wilk
Obraz „Tron Łaski", przed 1350 r.
Występuje: Adam Graczyk

„Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzata Sikorska-Miszczuk
„Tryptyk Świętych Dziewic", koniec XV w.
Występuje: Sophie Prusa

„Nago" - Thomas Glavinic
„Ewa" Lucasa Cranacha Starszego, ok. 1531 r.
Występuje: Marta Malikowska

„Podwieczorek" - Agnieszka Drotkiewicz
Obrazy Johanna Gleggiera, 1621 r.
Występuje: Paulina Skłodowska

„Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek
„Infantka" Diego Velázqueza (własność Kunsthistorisches Museum w Wiedniu)
Występuje: Hanna Konarowska

„Marsz pod chmurami" - Martin Pollack
Friedrich Philipp Reinhold „Studium chmur", ok. 1815 r.
Występuje: Jerzy Senator

„Śpiąca rodzina" - Marek Bieńczyk
Obraz Rajmunda Kanelby „Śpiąca rodzina", 1925 r.
Występuje: Anka Graczyk

fot. Kunsthistorisch... Museum w Wiedniu, montaż: H. Wimmer

TERMINY:
• 7, 14, 21, 28 czerwca - godz. 19.30 • 5 lipca - godz. 19.30 • BILETY: normalny 30 zł, ulgowy 20 zł

WYSTAWY CZASOWE

- Oręż europejski - **24 czerwca - 29 września 2013**
- Sztuka w służbie samurajów - **24 czerwca 2013 - czerwiec 2014**
- Od Cranacha do Picassa. Kolekcja Santander

do 6 czerwca (od 1-go do 6-go wystawa czynna codziennie od 10.00 do 21.00)

- Wro 2013, Lucas Abela „Vinyl Rally - **do 30 czerwca**
- Odcienie błękitu. Niderlandzkie fajanse z kolekcji prof. W. Kowalskiego oraz Muzeum Narodowego we Wrocławiu - **do 30 czerwca**
- Najstarsze pieczęcie miejskie - **do 31 lipca**

FILIP RDESIŃSKI \ Kultura

Artystycznie o malarstwie

Fot. Piotr Jaxa

„Ganymed goes Europe" to międzynarodowy projekt, w który włączyło się Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Polega on na nowoczesnym przedstawianiu sztuki dawnych mistrzów. Łączy malarstwo z literaturą i teatrem. Projekt wystartował po raz pierwszy w 2010 r. Jego autorami była austriacka grupa Wenn est soweit ist. W tym roku udział w nim weźmie Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie i po raz pierwszy Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Projekt zamyka się w magicznej liczbie 7, ponieważ siedmiu znanych pisarzy stworzyło utwory literackie inspirowane siedmioma dziełami sztuki znajdującymi się w muzeum. Na podstawie tych utworów Jacqueline Kornmuller i Peter Wolf wyreżyserują siedem małych przedstawień z udziałem siedmiu aktorów, które zostaną wystawione przy dziełach sztuki, których dotyczą. Spektakle będą miały symultaniczny charakter. Widzowie zwiedzając muzeum, staną się poniekąd ich uczestnikami. Sami będą też mogli podjąć decyzję, jak długo i w jakiej kolejności chcą je oglądać. W ramach „Ganymed goes Europe" do Muzeum Narodowego we Wrocławiu trafi obraz „Infantka" Diego Velasqueza. Zostanie on wypożyczony z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. Tekst do tego dzieła pt. „Księżniczki! Płonące Podszycie!" napisała Elfriede Jelinek, laureatka Literackiej Nagrody Nobla. Przedstawi ją widzom aktorka Hanna Konarowska. Do obrazu Rajmunda Kanelby „Śpiąca rodzina" sztukę napisał Marek Bieńczyk. Nosi ona ten sam tytuł co obraz, a wystąpi w niej Anka Graczyk. „Marsz pod chmurami" to z kolei sztuka Martina Pollacka do obrazu „Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda. Pokaże ją artysta Jerzy Senator. Agnieszka Drotkiewicz napisała natomiast sztukę „Podwieczorek". Jest ona inspirowana dziełami „Alegoria zmysłu smaku" i „Alegoria zmysłu dotyku" Johanna Glegglera. Wystąpi w niej Paulina Skłodkowska. Kolejną sztuką, jaką będzie można podziwiać, jest „Nago" Thomasa Glavinica. Odnosi się ona do obrazu „Ewa" Lucasa Cranacha Młodszego. Przedstawi ją Marta Malikowska. Mariusz Wilk przygotował spektakl „Droga Mati" o obrazie „Tron Łaski" z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Kosatek. Wystąpi Adam Graczyk. Ostatnią sztuką jest „Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk. Przedstawi ją Sophie Prusa, a dotyczy ona dzieła „Tryptyk Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej. Przedstawienia będą prezentowane od 24 maja do 5 lipca.

Gazeta Polska, 15.05, Artystycznie o malarstwie, red. F. Rdesiński

Gazeta Wyborcza, dodatek „Co jest grane", 17-23 maja, „Zachęta do oglądania" (o Nocy Muzeów), red. A. Saraczyńska

SZTUKA

MUZEA NOCĄ

Zachęta do oglądania

AGATA SARACZYŃSKA
agata.saraczynska@wroclaw.agora.pl

Bezpłatne zwiedzanie do późnej nocy – tak od kilku dobrych lat muzealnicy celebrują swoje święto. W Noc Muzeów na widzów poza wystawami czekają dodatkowe atrakcje: wykłady, pokazy, projekcje, koncerty.

Do tegorocznej akcji przystąpiło blisko 40 instytucji, nie tylko muzeów i galerii, bo aż tyle ich nie mamy. Poza tym, że zwiedzać można Archiwum Polskiego Radia, IPN, Ośrodek Pamięć i Przyszłość, kościół św. Antoniego, Ossolineum, na publiczność czekają Dom Edyty Stein, centra kultury żydowskiej i muzułmańskiej. Specjalny pokaz przygotowuje Hala Stulecia, która świętuje w tym roku sto lat swego istnienia – w Centrum Poznawczym na publiczność czekają multimedialna ekspozycja historyczna oraz nowy pokaz Fontanny Multimedialnej o godz. 22. Renomowanej już imprezie towarzyszy po raz kolejny Via Cultura (o jej atrakcjach piszemy na stronie 14 w sekcji Miasto).

Jednak tradycyjnie tej nocy najważniejsze są muzea – ich zwiedzanie zaczyna się już nawet o godz. 16 i trwać będzie w większości do północy, we wszystkich organizowane są warsztaty dla dzieci.

Muzeum Miejskie, choć jego główna siedziba – ratusz – jest zamknięta, zaprasza na poznawanie historii miasta do Pałacu Królewskiego oraz na specjalny pokaz dioram śląskich z kolekcji Henryka Tomaszewskiego. W Arsenale od godz. 18 obejrzeć będzie można widowisko historyczne, a o godz. 22 i 23 pokazy unikatowej mody „Wnętrze do noszenia" przygotowane przez studentów Wyższej Szkoły Humanistycznej pod kierunkiem Beaty Fertały-Harlender. Architektura zaprasza na podróż w świat ogrodów i rezydencji, którą zakończy o godz. 23 występ zespołu Ars Cantus. Etnografia organizuje wieczór z wieloma kulturami połączony z występem muzycznym Jose Torresa z tancerzami. W Narodowym posłuchać można cyklu wykładów poświęconych czynnym wystawom, wziąć udział w oprowadzaniach, a także premierowo obejrzeć „Infantkę" pędzla Diega Velazqueza, która przyjechała na projekt „Ganymed goes Europe". Tam też poznać będzie można artystyczne zastosowania najnowszych technologii, bawiąc się instalacją interaktywną „Vinyl Rally" Lucasa Abeli przygotowaną na WRO 2013. W muzeum można też obejrzeć dokumentację z majowej kulminacji 15. Międzynarodowego Biennale Sztuki Mediów, którego inne wystawy również czekają na widzów: w Centrum Sztuki WRO (do godz. 1 w nocy), Pałacu Ballestremów, Galerii Art Brut i Entropii. Także Galerię Szkła i Ceramiki BWA zajmują instalacje WRO, natomiast w BWA „Design" i BWA „Awangarda" do godz. 23 poznawać na wystawach można nową sztukę rosyjską i polską modę. Do północy będzie też można zwiedzać Muzeum Współczesne Wrocław, gdzie budowane jest miasto inspirowane Luxusem. Nieco krócej czynne będą rzadko odwiedzane muzea uczelniane: Uniwersytetu, Farmacji, Człowieka, Mineralogiczne, Geologiczne.

Dodatkową atrakcją nocy będzie artystyczny, przygotowany pod wodzą prof. Marka Stanielewicza, studencki przemarsz świń spod Galerii Dominikańskiej na artystyczną uliczkę Jatki (start o godz. 20.30), gdzie do późnej nocy czynne będą galerie z nowymi wystawami m.in. Krzysztofa Skarbka i Anny Bujak, a także świńska wystawa w Galerii M.

Program Nocy Muzeów na noc-muzeow.pl

Wnętrze do noszenia na pokazie mody w Noc Muzeów w Arsenale

Nocne zwiedzanie od święta

Tłumy w muzeach czy ścisk w galeriach nie dają komfortu zwiedzania i przyjemnego kontaktu ze sztuką. Jednak na publiczność czekają szczególne atrakcje. Żal z tego nie skorzystać, zwłaszcza że tej nocy muzea zwiedzamy za darmo

AGATA SARACZYŃSKA
LUCYNA RÓG

GAZETA WYBORCZA

MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

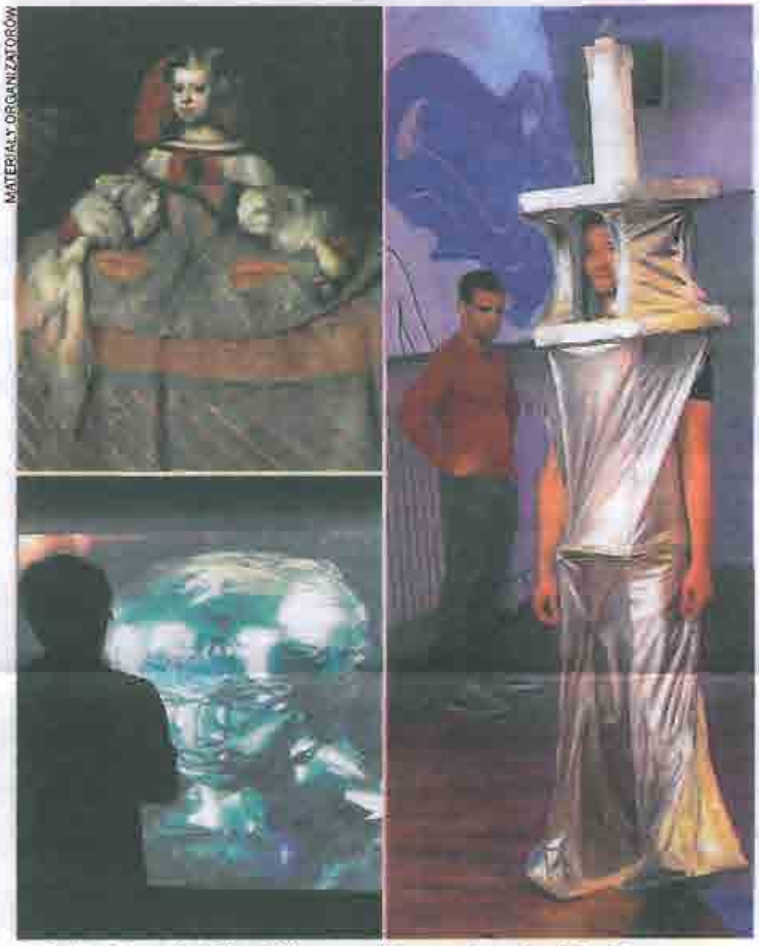

„Infantka Margarita" Diega Velazqueza (Muzeum Narodowe), Eve Clone – hologramy Lin Pey Chwen (Pałac Ballestremów), lampa na pokazie „Wnętrze do noszenia" (Arsenał)

Niegdyś muzealnicy celebrowali 18 maja swoje międzynarodowe święto, przyjmując dyplomy i nagrody. Od niemal dekady w ten dzień spotykają się z publicznością, pracując do późna. W Nocy Muzeów biorą udział wszystkie wrocławskie placówki muzealne, a także większość galerii, udostępniając swoje ekspozycje oraz przygotowując program atrakcji.

Widzowie mogą je odwiedzać, przemieszczać się po mieście darmową, specjalną komunikacją, a nawet skorzystać z bonifikaty w podróży z PKP Intercity.

Dla dzieci przygotowano program edukacyjny Dobra Nocka, a dorosłych kusi 80 miejsc, także w ramach organizowanej równolegle po raz drugi wrocławskiej Via Cultura. Nie sposób opisać wszystkich wydarzeń, a tym bardziej znaleźć się we wszystkich miejscach. Polecamy kilka z nich.

Imprezy wrocławskie

• **Muzeum Architektury** inauguruje nowy, czteroczęściowy projekt poświęcony najnowszym sposobom projektowania. Zaczynający się teraz Archi-box to opowieść o Rogóźce, wsi położonej u podnóża Czarnej Góry, która wyludniła się ponad trzy dekady temu. Z czasem zniknęły ślady jej wielowiekowej obecności i tylko gdzieniegdzie wśród zieleni majaczą ruiny dawnych domostw. W 2008 roku postanowiono nieistniejącą wieś w całości sprzedać. Bezskutecznie. Teraz widmową osadą zajmą się młodzi projektanci: Maciej Siuda oraz Laboratorium Architektury w składzie Katarzyna Dąbkowska, Adrian Wyparło, Łukasz Jagoda, Mateusz Sum, Tomasz Bojęć i Marta Zatoka. Wraz z publicznością będą przeprowadzać warsztaty, które mogą wyłonić potrzeby mieszkańców oraz formy ich realizacji. Start o godz. 18, warsztat trwa do północy i kontynuowany będzie w niedzielę z dziećmi i studentami architektury.

• **Muzeum Miejskie**, choć jego główna siedziba - ratusz - jest zamknięta, zaprasza na poznawanie historii miasta do Pałacu Królewskiego oraz na specjalny pokaz dioram z kolekcji Henryka Tomaszewskiego i Stefana Kaysera. Będzie to premierowa prezentacja trójwymiarowych wyobrażeń krajobrazów śląskich z okolic Karpacza, Wambierzyc czy Trzebnicy, które ponad sto lat temu nie tylko namalowano, ale wzbogacono o sztafaż z piór, sztucznej roślinności czy korka.

• **W Arsenale** o godz. 18 obejrzeć będzie można widowisko historyczne, a o godz. 22 pokaz unikatowej mody „Wnętrze do noszenia", przygotowane przez studentów Wyższej Szkoły Humanistycznej pod kierunkiem Beaty Fertały-Harlender. Ich szalone stroje będą próbować odpowiedzieć na pytania: jak ubrać się w krzesło, jak nosić na sobie lampę i co to w ogóle znaczy wnętrze do noszenia? Premierowy pokaz zostanie powtórzony o godz. 23.

• **W Muzeum Narodowym** oprócz wykładów poświęconych czynnym wystawom można będzie pierwszy raz spojrzeć w oczy „Infantce" pędzla Diega Velazqueza, która przyjechała na projekt „Ganymed goes Europe".

Tam też poznać będzie można artystyczne zastosowania najnowszych technologii, bawiąc się instalacją interaktywną „Vinyl Rally" Lucasa Abeli przygotowaną na WRO 2013.

• Noc Muzeów w **Centrum Sztuki WRO** przy ul. Widok zacznie się dziś w południe od Poranka Filmowego, a zakończy porankiem w niedzielę. W programie projekcji znajdą się filmy najmłodszych wrocławskich animatorów zrealizowane w Dziecięcym Studiu Filmu Animowanego prowadzonym przez Anielę Lubieniecką; spotkać będzie też można autorów prezentowanych filmów. Wszyscy chętni będą mogli do północy sami zwiedzać czynną w Centrum wystawę „Nachtgesichten" Mirosława Bałki, a o godz. 24 skorzystać z oprowadzania kuratorskiego.

• Do godz. 23 zwiedzać też można zwykle niedostępny **Pałac Ballestremów** przy ul. Włodkowica, w którym WRO zorganizowało wystawę „Pierścienie Saturna". O godz. 21 zaplanowano tam oprowadzanie kuratorskie.

Dzieje się na Dolnym Śląsku

• Jelenia Góra zaprasza m.in. do **Muzeum Historii i Militariów** (od godz. 17 do 22). Tam obejrzymy pokaz Grupy Rekonstrukcji Historycznej polskiej jednostki 58th NYSV z czasów wojny secesyjnej. Zaprezentują się także Bractwa Kurkowe: Ziemi Jeleniogórskiej i Miasta Wrocławia. Pokażą się w strojach z epoki, wystawią do oglądania swoje zbiory dawnej broni palnej i opowiedzą o historii bractw kurkowych i broni czarnoprochowej.

• Warto wybrać się do **jeleniogórskiego Muzeum Przyrodniczego**, gdzie od godz. 16 do 18 odbędą się pokazy pszczelarskie i wykłady na temat życia pszczół, a chętni kupią tam miód i wyroby z wosku. Zaplanowano także wykład i prezentację multimedialną połączone z prezentacją preparatów przy użyciu mikroskopów oraz modeli pokazujących budowę owadów. O godz. 20.30 zacznie się wycieczka „W poszukiwaniu ptaków nocy" prowadzona przez ornitologa Bożenę Gramsz.

• **W Muzeum Regionalnym w Jaworze** na dziedzińcu klasztoru Bernardynów o godz. 19 stanie średniowieczna osada. Zobaczymy tam wytwarzanie naczyń na kole garncarskim, wypiek podpłomyków w średniowiecznym piecu, warsztat snycerza i występ drużyny wojów piastowskich Javra.

• **W głogowskim Muzeum Archeologiczno-Historycznym** będą na nas czekać wikingowie i Słowianie. Zaplanowano pokazy walk wojów i rzemiosła artystycznego, a także prezentację mody i biżuterii oraz konkursy i zabawy. Do godz. 22 będzie można zwiedzać wieżę zamkową.

• O godz. 22 zacznie się Noc Muzeów w **Twierdzy Srebrna Góra**. Będą tam na nas czekać żołnierze Regimentu Srebrnogórskiego i aktorzy oraz ceramiczny piec, w którym będzie można przygotować sobie pamiątkę z tej nocy. Twierdza będzie czynna do 1 w nocy.

• Nietypowo możemy spędzić Noc Muzeów w Ziębicach. Tamtejsze **Muzeum Sprzętu Gospodarstwa Domowego** zaprasza gości nie tylko do zwiedzania (od godz. 19), ale także na warsztaty piernikarskie.

Więcej nocomuzealnych imprez we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku na

wroclaw.gazeta.pl

Gazeta Wyborcza, 18-19.05, „Nocne zwiedzanie od święta" (o Nocy Muzeów, w MN we Wrocławiu polecają „Infantkę" Velázqueza), red. A. Saraczyńska, L. Róg

Grzegorz Chojnowski Blogspot, recenzja 28.05

RECENZJE

Tuesday, May 28, 2013

GANYMED GOES EUROPE (Muzeum Narodowe we Wrocławiu)

Minister kultury Bogdan Zdrojewski apelował na ubiegłotygodniowym spotkaniu z miejskimi radnymi, prezydentem i kierownictwem tzw. Biura Festiwalowego Impart 2016 o to, by wrocławska Europejska Stolica Kultury była feerią oryginalnych pomysłów, żeby nikt nikogo nie kopiował, lecz zdobył się na coś nowego. Będzie trudno, ale, jak pokazują Austriacy z grupy Wenn Es Soweit Ist w Muzeum Narodowym, da się to zrobić. I to tak, że kapelusz z głowy!

– *Trafiliśmy na książkę Marka Stranda o obrazach Edwarda Hoppera* - mówili mi Jacqeline Kornmueller i Peter Wolf, reżyserka i producent. – *Ta książka podpowiedziała nam, że trzeba inaczej mówić o malarstwie. Dlatego poprosiliśmy różnych autorów o stworzenie ich własnych skojarzeń do obrazów*. Miały powstać teksty do krótkich monodramów, wystawianych w muzeum obok dzieł malarzy. Pierwszą sztukę napisał Paulus Hochgatterer, poeta i psychiatra dziecięcy w jednym. Wybrał obraz Coreggia PORWANIE GANIMEDESA, przedstawiający mitologiczną scenę: pod postacią orła zakochany w chłopcu Jowisz unosi go w powietrze. Tekst, zatytułowany GANYMED BOARDING, tak się Austriakom spodobał, że nadali właśnie ten tytuł całemu projektowi. U Hochgaterrera bóg uprowadzał Ganimedesa, pomagając mu przenieść się z Afganistanu do Wiednia, jednocześnie porywał i ratował. Aktor odgrywał tę scenę z lalką, która udawała dziecko. – *Właśnie o to nam chodzi* – dodają Kormueller i Wolf, – *żeby ludzie literatury swoją wyobraźnią ożywili*

About Me

Grzegorz

Grzegorz Chojnowski. Dziennikarz, publicysta. Anglista i polonista. Autor monografii "Alain Bernard - polski rozdział" (Iskry 2010). Pracuję w Polskim Radiu Wrocław. Wcześniej była TVP. Zamieszczane tu felietony i recenzje publikowane są na antenie Radia Wrocław i Radia Ram w formie dźwiękowej. Mail: grzegorzchojnowski@prw.pl

View my complete profile

stare obrazy, dokładając od siebie nową treść, związaną ze współczesnym światem, tematami aktualnymi. W sumie powstało 12 tekstów i mini-spektakli, zaprezentowanych w Wiedniu w 2010 roku. Kontynuacją było wciągnięcie uczniów szkolnych klas do gry edukacyjnej. W tej wersji GANIMEDESA to młodzież pisała teksty i, z pomocą reżyserki, je inscenizowała.

Po trzech latach Ganimedes rusza w Europę (GANYMED GOES EUROPE), na początek do Wrocławia, potem Budapesztu. Za rok znów wyląduje w stolicy Austrii. Za każdym razem publiczność zobaczy innych aktorów, a program będzie się zmieniał zależnie od kraju. Wrocławianie mogą oglądać siedem monodramów, Węgrzy ujrzą dwanaście, wiedeńczycy szesnaście. Najlepsze teksty z Polski mogą zaistnieć w przekładzie na węgierski czy niemiecki, co może, ale nie musi oznaczać wędrówkę obrazów. We Wrocławiu dzięki GANIMEDESOWI na własne oczy oglądamy przywiezioną z Kunsthistorisches Museum przepiękną INFANTKĘ Velazqueza, słuchając spolszczonego tekstu noblistki Elfriede Jelinek (w wykonaniu Hanny Konarowskiej), lecz uniwersalny monodram autorstwa Thomasa Glavinicia pt. NAGO, pierwotnie inspirowany obrazem Rubensa, Marta Malikowska mówi obok EWY Lucasa Cranacha. Pozostałe teksty powstały specjalnie na potrzeby wrocławskiej części projektu.

Martin Pollack swój MARSZ POD CHMURAMI wymyślił wychodząc od niewielkiego rozmiarami STUDIUM CHMUR Friedricha Philippa Reinholda. W efekcie otrzymaliśmy charakterystyczną dla nagrodzonego Angelusem autora etiudę o (po)wojennych wypędzeniach (wykonaną przez Jerzego Senatora). Marek Bieńczyk wybrał ŚPIĄCĄ RODZINĘ Rajmunda Kanelby i opowiedział historię z perspektywy córki, której na obrazie nie ma (aktorką jest Anka Graczyk). Mariusz Wilk wykorzystał TRON ŁASKI z Pracowni Mistrza Zaśnięcia Marii z Kosatek (bóg-ojciec ponad Chrystusem na krzyżu), by w liście do własnej córki zachować początek jej biografii, wyrazić ojcowską miłość, przy okazji mówiąc: ta dramatyczna relacja między ojcem i synem, oparta na władzy i cierpieniu, to "nie nasza baja". Tekst Wilka interpretuje Adam Graczyk. Błyskotliwa sztuka Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk to z kolei baśń inicjacyjna, znacząco odegrana (przez Sophie Prusa) przy TRYPTYKU ŚWIĘTYCH DZIEWIC z Pracowni Wrocławskiej. Pojawia się tutaj postać dziewczyny na progu dorosłego życia i dorosłej miłości, próbująca radzić sobie z przejściem od wyobraźni do rzeczywistości. Za kanwę PODWIECZORKU Agnieszki Drotkiewicz posłużyły dwie alegorie Johanna Gleggiera. Aktorka Paulina Skłodowska kreśli portret mężatki uwikłanej w codzienne gesty i czynności, niby-konieczne, by być kobietą, zawsze przy mężczyźnie. Inny, bo dosłowny, rodzaj literackiego

feminizmu brzmi u Jelinek. Austriaczka oskarża historię o uwięzienie kobiecości, co symbolizuje wtłoczona w monstrualną suknię drobna Velazquezowa infantka. Przewrotny tekst Glavinicia natomiast to wejście w psychikę modelki, w którą wpatruje się i malarz, i widz. Modelka mówi: patrzcie, uwielbiam spojrzenia, aby po chwili odwrócić sytuację, pogłębić znaczenia.

Minimalistyczna forma siedmiu spektakli, bliskość publiczności, niełatwa, bo mocna scenografia obrazu trzymają aktorki i aktorów w ryzach. W żadnym z monodramów nawet na moment nie wychyla się nadekspresja, dzięki oszczędności środków artyści skupiają się na sensach tekstów, widzowie skupiają się na artystach. Oczywiście, jedne opowieści spodobają się komuś bardziej, inne mniej, wciągną na dłużej lub krócej. Tę nadzwyczajną, dwugodzinną, wędrówkę po muzeum zaczynamy od wskazanego na bilecie spektaklu, potem sami wybieramy kolejność. Wszystkie sceny odgrywane są wielokrotnie, by każdy mógł obejrzeć siedem, a nawet wrócić na koniec do ulubionej. Mnie szczególnie urzekły: Sophie Prusa w roli nieco szalonej dziewicy podążającej śladami Beara Gryllsa, Anka Graczyk jako dziewczyna-staruszka podsumowująca rodzinne życie oraz Marta Malikowska w kreacji niepodzielnie rządzącej terytorium sztuki modelki-podmiotu. A gwiazdą była infantka Małgorzata z oprawionego w niesamowite ramy cuda Velazqueza. Ten teatr w muzeum trzeba zobaczyć (w każdy piątek, do 5 lipca)!
GRZEGORZ CHOJNOWSKI

.....

GANYMED GOES EUROPE, reż. J. Kornmueller, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 24.05.2013

Posted by Grzegorz at 5:30 AM

Home Older Post

Simple template. Powered by Blogger.

Piano oferuje dzisiaj dostęp do 234 nowych artykułów. JUŻ OD 9,90 ZŁ - KLIKNIJ TUTAJ ZAREJESTRUJ SIĘ PIANO

Polskie Radio SA informuje, że na swoich stronach www stosuje pliki cookies.

Używamy cookies w celu gromadzenia danych statystycznych, emisji reklam oraz prawidłowego funkcjonowania niektórych elementów serwisu. Pliki urządzeniach przez współpracujące z nami firmy zewnętrzne. Korzystając ze strony wyrażasz zgodę na używanie cookie, zgodnie z aktualnymi ustaw ich używania i zmianie ustawień cookie w przeglądarce.

yta Velázqueza we Wrocławiu

13:0

Dwójka 22.05.2013

Elfriede Jelinek, foto: nobelprize.org

W środowym "Wybieram Dwójkę" rozmawialiśmy z twórcami i organizatorami międzynarodowego projektu "Ganymed goes Europe", który od maja do lipca 2012 roku będzie przedstawiany w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Grzegorz Chojnowski rozmawia z twórcami i organizatorami międzynarodowego projektu "Ganymed goes Europe" (Wybieram Dwójkę/Dwójka)

Dodaj do playlisty

Ewa Stocka rozmawia z Małgorzatą Semil o konkursie Dwójki na słuchowisko (Wybieram Dwójkę/Dwójka)

Monika Pilch rozmawia z Lwem Dodinem (Wybieram Dwójkę/Dwójka)

Relacja Karoliny Pasternak z Festiwalu Filmowego w Cannes (Wybieram Dwójkę/Dwójka)

Teksty siedmiu autorów napisane do wybranych dzieł sztuki zaprezentują aktorzy w Muzeum Narodowym we Wrocławiu w ramach projektu "Ganymed goes Europe". Premiera 24 maja, a zaplanowano w sumie siedem spektakli.

Wkr

Czyt

Chy

Nowy
gangs
od pu
Głośr
w zna
od dz

niev

W Dv
przed
opow
książl

Przeł.

Specjalnie do tego przedstawienia sprowadzono do Wrocławia dzieło Diego Velázqueza "Infantka" z Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu. Tekst do niego pod tytułem "Księżniczki! Płonące podszycie" napisała austriacka pisarka Elfride Jelinek, laureatka literackiej nagrody Nobla. - Obraz przedstawia dziecko uwięzione w wielkiej sukni. Zainspirowany nim tekst Jelinek mówi o tym, jak historia więziła kobiety i kobiecość - opowiada reżyserka Jacqueline Kornmüller. - Założeniem projektu jest, że ludzie literatury ożywiają stare obrazy, dokładając do nich nową treść, jakiś aktualny temat - wyjaśnia.

We Wrocławiu Anka Graczyk wystąpi ze "Śpiącą rodziną" Marka Bieńczyka do obrazu pod tym samym tytułem Rajmunda Kanelby, Hanna Konarowska z tekstem "Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek do "Infantki" Diego Velázqueza, Jerzy Senator z "Marszem pod chmurami" Martina Pollacka zagra przy "Studium chmur" Friedricha Philippa Reinholda, Sophie Prusa z Austrii wystąpi przy "Tryptyku Świętych Dziewic" z Pracowni Wrocławskiej z tekstem "Po lodowym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, a Paulina Skłodowska zaprezentuje "Podwieczorek" Agnieszki Drotkiewicz do "Alegorii zmysłu smaku" i "Alegorii zmysłu dotyku" Johanna Glegglera.

O szczegółach przedsięwzięcia oraz o współpracy Muzeum Narodowego w Warszawie z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Buapeszcie opowiedzieli Grzegorzowi Chojnowskiemu dyrektor polskiej placówki, Mariusz Hermansdorfer, oraz producent "Ganymed goes Europe", Peter Wolf. Zachęcamy do słuchania.

W naszej popołudniowej audycji rozmawialiśmy także z Lwem Dodinem, którego petersburski spektakl "Życie i los" na podstawie słynnej powieści Wasilija Grossmana pokazywany jest w środę i czwartek w Teatrze Narodowym w Warszawie w ramach Festiwalu "Da, da, da".

W "Wybieram Dwójkę" przedstawiliśmy relację Karoliny Pasternak z Festiwalu Filmowego w Cannes oraz **zaprosiliśmy do udziału w naszym konkursie na słuchowisko! Posłcuhajcie.**

Audycję przygotowała Katarzyna Nowak.

22 maja (środa), godz. 16.00

Zobacz więcej na temat: dzieje się, literatura, Wrocław

Przełącz

Czytaj także:

Wiatr historii w polskich teatrach

W "Rozmowach po zmroku" zastanawialiśmy się, jak zmieniła się polska dramaturgia pod wpływem przemian ustrojowych.

Lew Tołstoj - wielki pisarz, przeciętny myśliciel?

Przez lata z powodu cerkiewnej cenzury refleksje rosyjskiego pisarza zebrane w książce "O życiu" nie mogły być rozpowszechniane. Kiedy i dlaczego Lew Tołstoj porzucił karierę światowej sławy pisarza na rzecz życia myśliciela?

Komentarze:

sortuj od najnowszego

Prowadź, Ganimedesie

Bywa, że miejsca, nawet te wydawałoby się określone, potrafią za sprawą nowej, ludzkiej energii zmienić swój charakter. Tak się stało w przestrzeni Muzeum Narodowego - 24 maja br. Nastąpiło tam niezwykłe połączenie teatru korespondującego z wybranymi dziełami malarskimi i literaturą współczesną. Wszystko za sprawą polskiej premiery międzynarodowego projektu „Ganymed goes Europe".

Pomysłodawcami przedsięwzięcia jest austriacka grupa „Wenn es soweit ist", która postanowiła zburzyć święty spokój ośmiu kolejnym obrazom (wśród nich „Infantka" Diego Velazqueza – dzieło sprowadzone specjalnie z Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu) wprowadzając je w dialog z siedmioma tekstami literackimi, które dały początek siedmiu intymnym przedstawieniom. Autorami swoistych scenariuszy (których inspiracją według zamysłu miały być biorące udział w przedstawieniach obrazy) są znani pisarze i pisarki: Marek Bieńczyk, Małgorzata Sikorska-Miszczuk, Mariusz Wilk, Martin Pollack, Agnieszka Drotkiewicz, Thomas Glavinic, a także laureatka literackiej nagrody Nobla – austriacka pisarka Elfride Jelinek.

Od samego początku widz zostaje postawiony w nietypowej sytuacji; nie ma jednej sceny na której odbywa się widowisko, tak samo jak nie ma określonej przestrzeni, która jest tą właściwą widownią. Zaopatrzony w przenośne krzesełko (tam ma widownia gdzie me krzesełko), sam decyduje w jakiej kolejności i ilokrotnie chce uczestniczyć w danym przedstawieniu. Monodramy odbywają się równocześnie w różnych miejscach, a nad tym aby nikt się nie zagubił czuwa czujna obsługa. Aktorzy porozrzucani pojedynczo po muzeum wraz z aktualną grupą widowni tworzą hermetyczne mikroświaty, których atmosfera w znacznym stopniu uwarunkowana jest od zachowania odbiorców.

Mimo że minispektakle za całą scenografię mają dzieło malarskie, do którego się odwołują (momentami wręcz namacalnie – aktorzy zastygają w gestach takich samych jakie przedstawiają postacie na obrazach, układają podobnie ciała. Mówią do nich wprost,a nawet potrafią je spoliczkować - jak aktorka Paulina Skłodowska w monodramie „Podwieczorek" napisanym przez Agnieszkę Drotkiewicz do obrazu Alegorii zmysłu smaku i Alegorii zmysłu dotyku Johanna Glegglera) a cała charakteryzacja aktorów kończy się w większości na cielistych strojach i złotych trzewikach w bardziej kobiecym lub męskim wydaniu. Nie odnosi się wrażenia ograniczenia historii przez nich uosabianych, zostają one na tyle intensywnie przedstawione. Większość czasu cała uwaga skupia się na mimice, ekspresji ciała aktora, wypowiadanych przez niego słowach. W przedstawieniach nie występuje żadne tło muzyczne, rekwizyty, o ile są, pełnią funkcje marginalne. Skutkiem czego nie pozostaje nic innego niż otwarcie się na spotęgowany odbiór poszczególnych opowieści i szukanie swoich własnych analogii słów do widzianych w tle obrazów.

Momentami jest prowokująco i mimo tego, że jesteśmy już przyzwyczajeni do nagości w teatrze, odważnie. Aktorka wrocławskiego teatru współczesnego Marta Malikowaska (w tekście „Nago" T. Glavinica do obrazu „do Ewy" Lucasa Cranacha) bez skrępowania pokazuje widowni swoje ciało; opowiadając o nim, pytając się o nie, czekając na reakcje. Czy poszczególne części jej ciała są kształtne? Podniecające? Dobrze znane – normalne - jak u wszystkich kobiet? Jeżeli ktoś ma ochotę przyjrzeć się z bliska, to proszę, można. Ona dobrze się czuje na swoim miejscu, swobodnie. A my? Pada propozycja, że ktoś może ją zastąpić - właśnie w tej chwili.

Innym razem jest klaustrofobicznie. Nazbyt uczuciowo. Ale bywa też zabawnie. Aktorka Sophie Prusa w swojej kreacji (w 'Po lodowatym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?' autorstwa Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk do Tryptyku Świętych Dziewic z Pracowni wrocławskiej) snuje abstrakcyjną opowieść jak to wyruszyła w podróż zachęcona lekturą pewnego przewodnika. Jak to grzała się w skórach lwa morskiego i podmieniała siebie na jajko pingwinie – by się ogrzać. I maszeruje przed nami

gdzieś na końcu świata. Zmaga się z pustynią, zimnem i uczuciem do pewnego mężczyzny – opisując swoje stany dobitnie i obrazowo.

Minispektakle w „Ganymedesie..." poruszają całą gamę problemów. Jest także o miłości ojcowskiej w „Droga Mati", o próbie rozliczenia się z nierozgrzeszoną historią w „Marszu pod chmurami" czy o stosunku do przemijania, do własnych sentymentów i starości swoich rodziców w 'Śpiącej rodzinie", o próbie definicji tożsamościowej kobiet w „Księżniczki! Płonące podszycie!" I pewnie jest o wiele więcej i zupełnie nie o tym, co można sprawdzić jeszcze sześciokrotnie w piątkowe wieczory od 31 maja do 5 lipca w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, do czego zachęcam.

Agata Suropek
Dziennik Teatralny Wrocław
28 maja 2013
Spektakle
Ganymed goes Europe
Teatry
Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Udostępnij 0 Więcej Następny blog»

Zygmunt Molik

Widziany z perspektywy żony, współpracowniczki Instytutu Grotowskiego oraz ws ciała i głosu. Kultura Wrocławia w osmozie z "Laboratorium". Więcej: http://www.g http://www.grotcenter.art.pl/

Zygmunt Moilk - blog Ewy Molik, 28.05, „Ganimedes rusza w Europę"

wtorek, 28 maja 2013

Ganimedes rusza w Europę

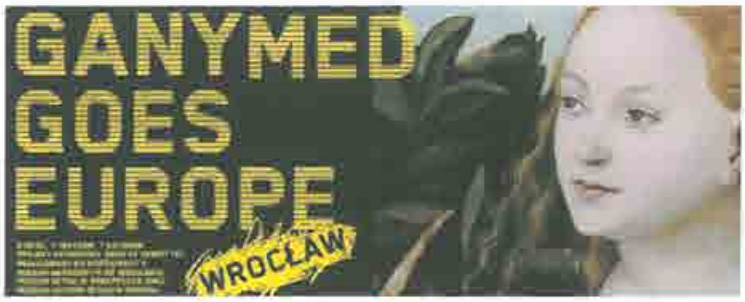

Translate

Wybierz język

Technologia Google Tłumacz

Subskrybuj

Posty

Komentarze

VOICE IN
Pracownia im. Zygmunta Molika

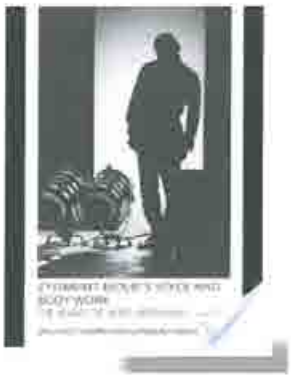

2004, IX,Opole, pomiędzy braćmi Grotowskimi

O mnie

Cykl zaczerpnął tytuł od pierwszej, napisanej 3 lata temu sztuki - do obrazu Porwanie Ganimedesa - przez Paulusa Hochgatterera

Oto i Polska odsłona międzynarodowego projektu łączącego malarstwo, lite będącego nowym spojrzeniem na malarstwo dawnych mistrzów. Austriacka **soweit ist** zaprosiła 7 znanych pisarzy i pisarek do napisania utworów litera inspirowanych wybranymi dziełami sztuki ze zbiorów *Muzeum Narodowego* Projekt współtworzą Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie i Kunsthistoris Wiedniu (będącego miejscem **1.** edycji projektu w 2010).
Teksty posłużyły reżyserom **Jacqueline Kornmuller i Peterowi Wolfowi** or zaproszonym aktorom do przygotowania siedmiu kameralnych przedstawień symultanicznie i wielokrotnie, podczas tego i kolejnych jeszcze sześciu wiecz

Spacerując po 3 piętrach muzeum można więc dowolnie, w części lub całoś kilkukrotnie zapoznawać się z propozycjami. Można spacerować, ale i przys wygodnie na składanych, lekkich stołeczkach, w które wszystkich gości-widz zaopatrzono.

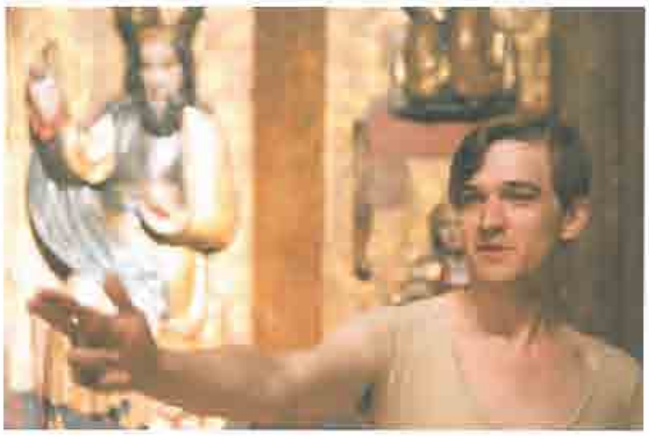

Z wielką satysfakcją podziwiałam spektakle dwójki wrocławskich aktorów Te Współczesnego ***Marty Malikowskiej i Jerzego Senatora.*** Najbliższe sercu kreacje ***Sophie Prusa i Adama Graczyka.*** Żywiołowością podbiły mnie ***Pa Skłodowska i Anka Graczyk.***

"Tego jeszcze we Wrocławiu nie było"; na stronie Polskiego Radia można po reżyserem, wrocławską aktorką, wysłuchać fragmentu spektaklu "Nago" htt /articles/view/28755/ganymed-goes-europe-czyli#

MolikZygmuntEWA

O Zygmuncie Moliku, aktorze Teatru Laboratorium, autorze spektakularnej metody impostacji głosu. O Jorge Parente sukcesorze metody. A takze wydarzenia kulturalne inicjowane przez Instytut Grotowskiego. Kulturalne wydarzenia we Wrocławiu.

Wyświetl mój pełny profil

Archi
wum
bloga

Archiwum bloga

A oto czego byliśmy świadkami, co oglądaliśmy i czego słuchaliśmy:

- Infantka - Diego Velazqueza, który to obraz specjalnie na tę okazję sprowa Historii Sztuki w Wiedniu, tekst napisała **Elfride Jelinek** (Księżniczki! Płonąc Występuje Hanna Konarowska

Pozostałe obrazy są na stałe we wrocławskim muzeum.

- Alegoria zmysłu smaku i Alegoria zmysłu dotyku - Johanna Gleggiera, **Agn Drotkiewicz** (Podwieczorek) - Paulina Skłodowska
- Studium chmur - Friedricha Philippa Reinholda - **Martin Pollack** (Marsz po Jerzy Senator
- Ewa - Lucasa Cranacha - **Thomas Glavinic** (Nago) - Marta Malikowska
- Śpiąca rodzina - Rajmunda Kanelby - **Marek Bieńczyk** (Śpiąca rodzina) -
- Tryptyk świętych dziewic - pracownia wrocławska - **Małgorzata Sikorska-** lodowym oceanie dryfuje szafa, a co ja na to?) - Sophie Prusa
- Tron Łaski - pracownia Mistrza Zaśniecia Marii z Kosatek - **Mariusz Wilk** (Adam Graczyk

Wszystkie te ścieżki wydeptywały z rozkoszą trzy zaprzyjaźnione na tej c bloggerki: Ewa, Holly i Bee. W nagrodę (zapewne) wzięły też udział pospc udanej towarzysko a wieńczącej Premierę recepcji.
Polecają zatem każde z planowanych jeszcze przedstawień, choć serwow przekąsek, nie należy się już raczej spodziewać :)

Premiera 24 maja. Kolejne przedstawienia: 31 maja, 7,14,21,28 czerwca, 5 lipca (19.30 - 22.00)

You might also like:

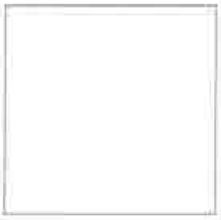
Uczyć się u Zygmunta Molika

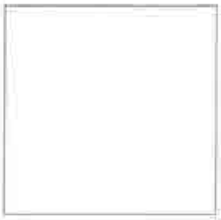
Poezja i improwizacja

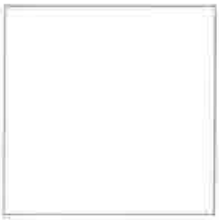
Otwarty Uniwersytet Poszukiwań poleca: Jana Pilatova

LinkWithin

Autor: MolikZygmuntEWA o 16:38

Poleć to w Google

Reakcje:

2 komentarze:

holly 28 maja 2013 19:26

Podpisuję się pod komplementami pod adresem Ganimedesa! To cudownie wykonany, przez młodych, niezwykle uzdolnionych aktoı oryginalne teksty inspirowane obrazami. Wnętrza Muzeum Narodowe obrazy budziły się do życia na naszych oczach-było to niezwykłe Muzeum Narodowe, brawo Wrocław!

Odpowiedz

MolikZygmuntEWA 28 maja 2013 20:57

holly, teraz to już na pewno nie trzeba nikogo zachęcać do spędzenia salach naszego, oryginalnego architektonicznie na dodatek, muzeum przy okazji można zwiedzić kilka wystaw, od średniowiecza począwszy..

Odpowiedz

Piano oferuje dzisiaj dostęp do 234 nowych artykułów. JUŻ OD 9,9(ZALOGUJ SIĘ PIANO
iPhone/iPad Android Program TV E-wydania Forum RSS Zaloguj

Naga aktorka w Muzeum Narodowym (ZOBACZ)

Małgorzata Matuszewska

Siedmioro świetnych aktorów zaprezentowało teksty mistrzów literatury. Piątkowa (24 maja) premiera "Ganymed goes Europe" - międzynarodowego projektu łączącego teatr, literaturę i sztuki plastyczne we wrocławskim Muzeum Narodowym bardzo spodobała się publiczności.

Aktualności z r
15:18 Tragedia w Gło
Podczas przygotowań
zmarł młody pracown
pogrzebowej
15:14 Mój reporter: C
osobą, która obraża i
przez CB radio?
15:03 Awaria Orange
Śląsku: można składa
(NUMERY TELEFONÓV
15:00 13 czerwca do
przyjadą Jan Kulczyk,
Sikorski i inni
14:47 Siatkówka na S
Narodowym? Na razie
Polski i Brazylii
Z
→ Aktualności z k
→ Najczęściej czy
→ Najczęściej koı

Pokaż wszystkie miniatury (11)

Marta Malikowska, aktorka Wrocławskiego Teatru Współczesnego, wystąpiła w spektaklu "Ganymed goes Europe" nago, a tłem jej aktorskiej interpretacji tekstu Thomasa Glavinica "Nago" stał się obraz "Ewa" Lucasa Cranacha.

- Kiedy tylko otrzymałam tekst Thomasa Glavinica "Nago", ucieszyłam się, bo poczułam, że to tekst dla mnie. Jest to dla mnie duże wyzwanie i przekraczanie pewnych granic, ponieważ po raz pierwszy w mojej karierze wystąpię przed publicznością całkowicie nago.

Czytaj dalej

Stolica Kontenery Wrocław

Wywóz gruzu i śmieci od 99 zł/m3. Tel.518317617 Kontenery od 1 do 7m3

www.wroclaw-kontenery.pl

Forma mojego przedstawienia jest dość otwarta - mam za zadanie zmieniać nastroje, rytmy. Z pewnością każdy z moich występów będzie inny, ponieważ będzie inna publiczność, inna atmosfera. Ja w tym tekście zwracam się bezpośrednio do widzów, w pewnym stopniu prowokuję ich. Biorąc pod uwagę, że znajdujemy się w muzeum, w otoczeniu dzieł sztuki, i nie ma tu podziału na scenę i widownię, to mój występ bardziej przypomina performance niż typowy spektakl

Zapisz się do Newslettera

Nie przegap!

ANIOŁ W

POŻAR K
W OŁAW
(ZDJĘCI.

PORADY
JĘZYKOV
JANA MI

SONDA

Czy podoba ci się zagospodarowani Konstytucji 3 Maj

- Świetny! Naprawdę ten budynek

Bardzo dobry. Będzi komponował z wyrem Dworcem Głównym

Projekt jak projekt, Ważne, że zastąpi zar centrum miasta

Bardzo przeciętny. F mógł się bardziej post

Przypomina Grunwa

Kiepski ten projekt. budować tam hotel?

Szkaradztwo, ohyda nadzieję, że tego nie

głosuj

Nie przegap

teatralny. Jeśli chodzi o obraz Cranacha przedstawiający Ewę, to jest śliczny, pokazujący taką niewinną nagość - mówiła aktorka przed premierą.

Widzowie słuchali z uwagą tekstu. - Proszę spojrzeć na moje piersi. Są kształtne? Duże? Patrzcie na mój brzuch. Nie wiem, jaki ideał piękna państwo wyznają, ale jeśli patrzą państwo na mnie oczami malarza, ten widok może sprawić tylko przyjemność - mówiła aktorka.

Świetnie zaprezentowała punkt widzenia modelki artysty, a publiczność przyjęła ją ciepło. Nic dziwnego, słynny "Szał" Władysława Podkowińskiego być może szokował XIX-wieczną publiczność, ale nagość od wieków jest częścią sztuki, więc widzów zgromadzonych w Muzeum Narodowym szokować nie mogła.

Teksty znanych pisarzy były znakomite. M.in. Elfriede Jelinek - laureatka Literackiej Nagrody Nobla, napisała o ograniczeniach krępujących kobiety, inspirując się "Infantką" Diego Velázqueza, a mały spektakl odegrała Hanna Konarowska. Mariusz Wilk, niegdyś wrocławianin, podróżnik, znawca Rosji, zainspirowany obrazem "Tron Łaski", opisał ojcowskie relacje z córką, które odegrał Adam Graczyk.

Widzowie spacerowali po Muzeum, kierowani przez życzliwych pracowników. Kiedy wychodziłam, obejrzawszy ostatnie z siedmiu kameralnych przedstawień, pani z obsługi zapytała: "a była już pani na trzecim piętrze?".

Zdjęcia: Wojciech Rogowicz/Muzeum Narodowe

Tagi: Ganymed goes Europe gonemyed goes urope marta malikowska muzeum narodowe naga aktorka nago muzeum narodowe nagość teatr nago

Tweetnij 0

Komentarze

Tytuł

Podpis

Treść komentarza

Dodajesz jako: Gość Ilość znaków do wpisania: 4000

Dodając komentarz, akceptujesz regulamin forum

dodaj Zaloguj przez Facebook

MAGAZY
HISTOR

CO MUSI
WIEDZI
ŚMIECIC
REWOLU
(PYTANI
ODPOWI

DCG
DOLNOŚ
CERTYFI
GOSPOD

Nie przegap!

HYBRYD
WROCŁA

ROZKŁAI
MPK WR

OD POM
PRODUK

Przełącz

tvn24
ZŁOTA TELEKAMERA
Oglądaj TVN24 na żywo
Oglądaj

z ostatniej CHWILI Prokuratura Okręgowa umorzyła sprawę śmierci gen. Sławomi

25 maja 2013

Naga aktorka w muzeum. "Takie zderzenie może szokować"

Siedem obrazów i siedem zainspirowanych nimi tekstów. Malarstwo, literatura i teatr spotkały się we wrocławskim Muzeum Narodowym. Odrobinę pikanterii artystycznemu projektowi dodał fakt, że jedna z aktorek swój tekst zaprezentowało nago.

- Zaproszeni przez nas autorzy napisali teksty do wybranych przez siebie obrazów ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. To część projektu "Ganymed goes Europe", który miał już swoją premierę w Wiedniu, a teraz zawitał do Wrocławia - mówi Jacqueline Kornmuller, reżyser nietypowego spektaklu.

dyplomami bez uzytecznych uczelni,co niby mają robić?pokazują swoje mało interesujace wdzięki.wolą "szokować"niż wzbudzać zainteresowanie i podziw

0 0 podziel się zgłoś nadużycie

reklama odnosi skutek odwrotny do oczekiwanego. przez nachalność na stronie nie nabędę mercedesa z laską przebraną za pajaca, prędzej sam zaniosę, niż wyślę ups'em, a play mnie nie zainteresuje. choćby przeniosła się do niego jenna jameson, słyszeliście o czymś takim jak 'pomiń reklamę'?

0 0 podziel się zgłoś nadużycie

Jenna Jameson jest ok ale Asa Akira też fajna ;) A słyszeliście kiedyś o adblock plusie?

0 0 podziel się zgłoś nadużycie

Przecież nagość jest umownym obrażeniem obyczajów. Niczym więcej. Głupi nie zauważyli, że człowiek się rodzi nagi. Później mu się wmawia, ze nagość to Be. A nagość jest czysta. Ubiór jest oszustwem. Zwłaszcza teraz.

0 1 podziel się zgłoś nadużycie

Piszesz bzdury. Nagość jest imtymnością, z ktorą dzielimy się tylko z osobami w imtymnym związku. Niektorzy po prostu nie mają żadnej imtymności.

0 0 podziel się zgłoś nadużycie

A zauważyłeś, że w międzyczasie straciliśmy futro chroniące nas przed zimnem, oraz częściowo osłaniające seksualność? Zapraszam do realizacji światopoglądu w tej sprawie w trakcie zimy - po pięciu minutach będziesz chciał skończyć z tą bliskością do natury. Poza tym jest to tzw event artystyczny który nie ma nic z propagowaniem rozwiń

0 0 podziel się zgłoś nadużycie

Zasady forum

Publikowane komentarze są prywatnymi opiniami użytkowników portalu. TVN24 nie ponosi odpowiedzialności za treść opinii

pik .wroclaw.pl

PIK ma 5 Lat Kultralnie !

Polityka ciasteczkowa "cookies" na stronach

Ciasteczka ? Lubimy to !

PIK Wrocław, 28.05, „O Herbercie, Greeneway'u i twórczym zwiedzaniu muzeów", recenzja Barbary Lekarczyk-Cisek

Meteo

Pogoda Wrocław
Czw, 06.06.13
duże zachmurzenie
N
11 km/h
max. 19°C
min 11°C

pik wroclaw pl

Wszystkie kultury

Reklamy

LUZ 91.6

O Herbercie, Greeneway'u i twórczym zwiedzaniu muzeów

wtorek 28 maja 2013

Ganymed goes Europe Muzeum Narodowe Art Teatr Barbara Lekarczyk-Cisek Dorota Olearczyk Wojciech Rogowicz

Muzea przestały być miejscami ziejącymi nudą i kojarzącymi się z monotonią wiszących na ścianach obrazów. Coraz częściej prezentują one interesujące wystawy tematyczne, twórczo zaaranżowane, na których, obok obrazów, pojawiają się przedmioty sztuki użytkowej, fotografia czy multimedia.

Projekt „GANYMED GOES EUROPE", którego pomysłodawcami są członkowie grupy WEN ES SOWEIT IST, połączył malarstwo, literaturę i teatr w sposób zgoła nieprzypadkowy. Poproszono mianowicie znanych pisarzy, aby stworzyli teksty literackie inspirowane dziełami sztuki. Nie miała to być bynajmniej ekfraza, ale autonomiczny utwór. W rezultacie powstał materiał literacki, który posłużył reżyserom: Jacqueline Kornmüller i Peterowi Wolfowi do stworzenia siedmiu monodramów, które przygotowali wyłonieni w drodze castingu aktorzy. Każdy z nich będzie zaprezentowany w Muzeum Narodowym we Wrocławiu podczas siedmiu wieczorów.

Projekt ten jest w jakimś sensie rozwinięciem idei indywidualnego, twórczego obcowania z dziełem sztuki. Muzeum Narodowe we Wrocławiu zrealizowało go we współpracy z **Muzeum Sztuki w Budapeszcie** oraz **Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu.**

Takiego twórczego kontaktu z dziełem sztuki uczył nas, swoich czytelników, **Zbigniew Herbert** w pięknych esejach zawartych w tomach: „Barbarzyńca w ogrodzie" czy „Martwa natura z wędzidłem".

„Ilekroć jestem w Amsterdamie - pisał - odwiedzam i spędzam parę chwil na pogawędce z Heleną van der Schalke, rezolutną trzyletnią dziewczynką o ciemnych oczach i małych bardzo czerwonych ustach." Dalej opisywał kolory sukni

Informacja [▷

Odido
www.sklepy-odid...
Od domu blisko, do domu wszystko. Znajdź najbliższy sklep Odido!

dziewczynki, a przede wszystkim traktował ją tak, jakby była żywą istotą, dobrą znajomą. Do takiej poufałości z dziełem sztuki nas zachęcał.

Jednocześnie **Projekt „GANYMED GOES EUROPE"** jest także spełnieniem proroctw **Petera Greeneway` a**, który kilka lat temu zapowiadał podczas Festiwalu Nowe Horyzonty nową epokę w zwiedzaniu muzeów, pokazując własne realizacje multimedialne, na których postacie z obrazów ożywały i opowiadały nam różne tajemnicze historie. I oto stało się: wędrujemy salami Muzeum Narodowego, a przed nami, w kameralnej scenerii, aktorzy przedstawiają monodramy inspirowane wspaniałymi dziełami sztuki. Jest wśród nich „Infantka" Velazqueza, „Ewa" Lucasa Cranacha, „Alegoria zmysłu smaku" i „Alegoria zmysłu dotyku" Johanna Gleggera. Jest sztuka bardziej odległa - średniowieczna: „Tron Łaski" i „Tryptyk Świętych Dziewic". A obok nich pojawia się „Śpiąca rodzina" - obraz Rajmunda Kanelby z 1925 roku. Aktorzy mówią do nas tekstami Elfriede Jelinek, Marka Bieńczyka, Mariusza Wilka, Agnieszki Dorotkiewicz, Thomasa Glavinica, Martina Pollacka, Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, Johanna Glegglera...

Komunikacja

Marta Malikowska w "Nago" Thomasa Glavinica

Podczas premiery, która odbyła się 24 maja, podzieleni na grupy i zaopatrzeni w stołeczki, na których można było przycupnąć, rozpoczęliśmy swoje wędrówki przez dzieła sztuki i monodramy - od słodkiej i niewinnej **„Ewy" Łukasza Cranacha** poczynając. Przedstawienia odbywały się symultanicznie i przypominały czasami performance. Tak było z pewnością w przypadku monodramu „Nago", tekstu Thomasa Glavinica, inspirowanego **„Ewą" Cranacha**. Zasiadając na przydzielonym mi krzesełku przed tym niewielkim obrazem, nie miałam oczywiście pojęcia, co się wydarzy, dopóki stojąca tuż przede mną, odziana w futerko aktorka **Marta Milikowska**, nie zrzuciła z siebie odzienia... Tak oto znalazłam się twarzą w ... to znaczy niezmiernie blisko, widziałam więc każdy siniec i inne naturalistyczne szczegóły ciała „modelki". Aktorka wcieliła się bowiem w rolę modelki malarza i

prowokatorkę zarazem. Nieme, przedmiotowo traktowane, odzyskały one za sprawą autora „Nago" prawo głosu. Wprawdzie tekst kompletnie nie przystawał, w moim odczuciu, do subtelnego wizerunku Ewy Cranacha - jej niewinnej dziewczęcej sylwetki o ledwie zarysowanych piersiach, ale trzeba się zgodzić z faktem, że to oryginalna myśl. Równie oryginalna, jak żartobliwy monolog „drugiej żony", która próbuje zatrzymać swego mężczyznę wykorzystując świadomie jego zmysły, w szczególności zaś zmysł smaku i dotyku, o czym opowiedziała tekstem **Johanna Glegglera Agnieszka Drotkiewicz („Podwieczorek")**.

Hanna Konarowska w monodramie "Księżniczki! Płonące podszycie!" Elfriede Jelinek

O uwięzieniu kobiety w stroju i Historii rozprawiał feministyczny tekst **Elfriede** Jelinek zainspirowany **„Infantką" Velazqueza.** Dramat ten wyraziła z bardzo

ciekawej i pełnej ekspresji interpretacji **Hanna Konarowska**. Równie dramatyczna była interpretacja prozy **Martina Pollacka „Marsz pod chmurami"**, przejmująca opowieść o wygnaniu, zainspirowana **„Studium chmur"** - obrazem **Friedricha Philippa Reinholda** z 1815 roku, a zatytułowanego **„Studium chmur"**.

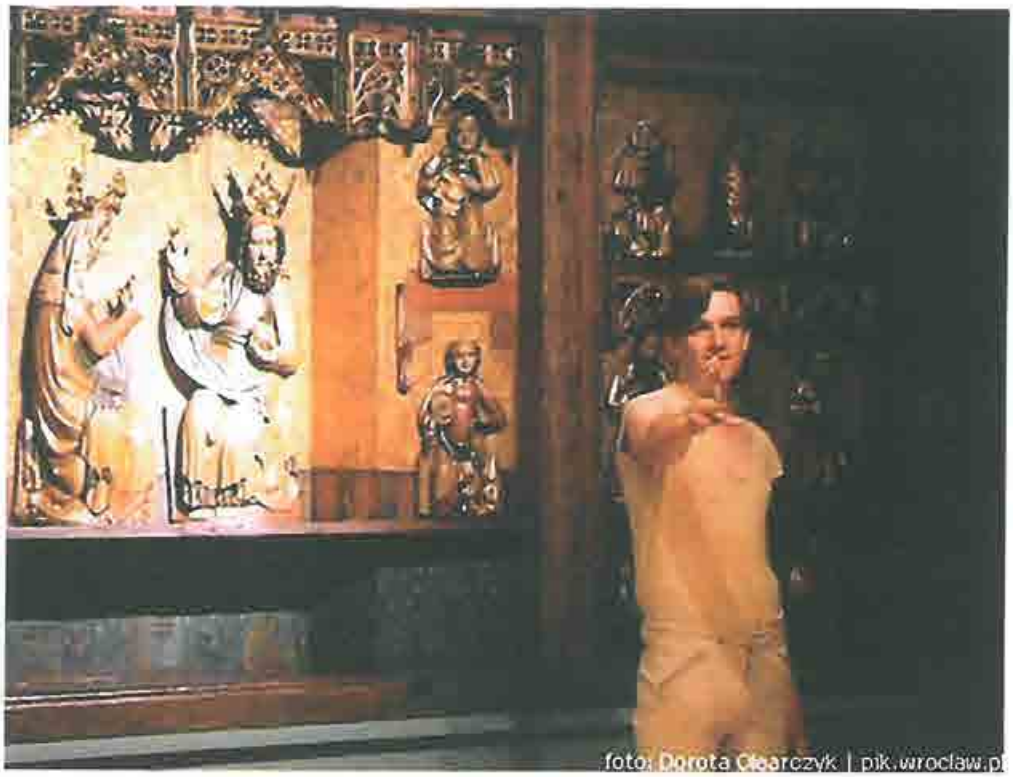

Adam Graczyk w "Drogiej Mati" Mariusza Wilka

Inspiracje były niekiedy dość zaskakujące, jak np. rozważania o ojcostwie **Mariusza Wilka („Droga Mati")**, które powstały z inspiracji obrazem **Tron Łaski** - ikonograficznego przedstawienia Trójcy Świętej (interpretacja **Adama Graczyka**). Podobnie zaskakujące były zabawne wynurzenia samotnej kobiety, która wprowadza w życie rady telewizyjnego guru, a wszystko to, koniec końców, odbywa się w jej wyobraźni. Któżby mógł przypuścić, że opowiadanie to wyrosło z inspiracji sztuką tak odległą w czasie jak średniowieczny **„Tryptyk Świętych Dziewic"**...Z monodramu wynika, że dziewice gotowe są przejść prawdziwą szkołę przetrwania, byle tylko usidlić mężczyznę... Monodram ten, pod zabawnym tytułem **"Po lodowatym oceanie dryfuje szafa, a ja co na to?"**, zaprezentowała **Sophie Prusa** - na podstawie prozy **Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk** .

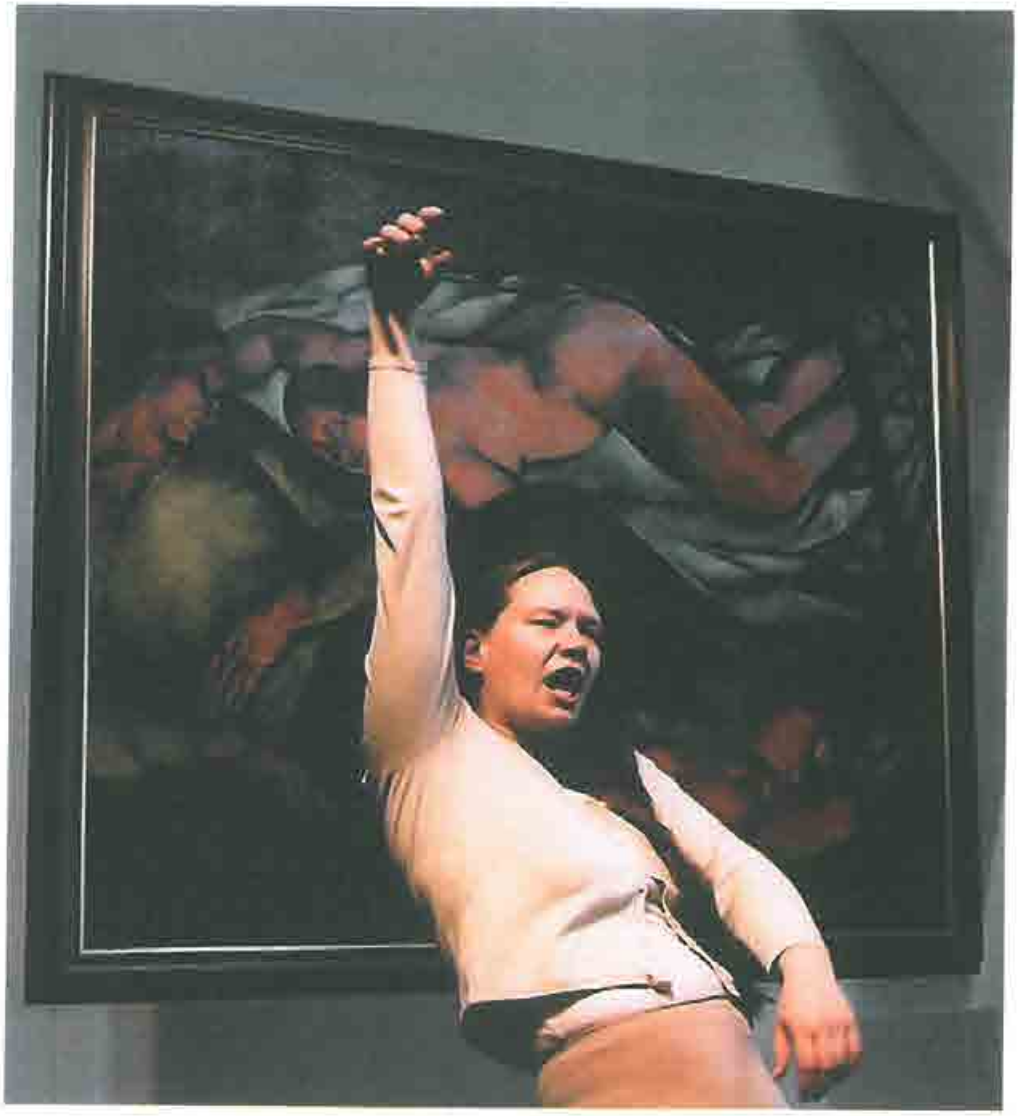

Anka Graczyk w monodramie "Śpiąca rodzina" Marka Bieńczyka

Najmocniej przemówił do mnie monodram **„Śpiąca rodzina"** - na podst. tekstu **Marka Bieńczyka**. Pięknym poetyckim językiem opowiada on o relacjach dziecka z rodzicami, a występująca w monodramie **Anka Graczyk** znakomicie oddała liryzm i ciepło tych relacji - ową zamianę ról, kiedy to z upływem lat dziecko przejmuje rolę opiekuna i oddaje rodzicom całą serdeczność, której od nich zaznało.

Dodam, że środki wyrazu wszystkich monodramów były ascetyczne - bez muzyki, bez światła, w niewielkiej przestrzeni, aktorzy prezentowali tekst posługując się przede wszystkim ekspresją ciała i kostiumem. Kostiumy zaś w przeważającej mierze były w złocistej notacji ram obrazów.

Monodramy będą ponownie prezentowane 31 maja i z całą pewnością nie można takiego wydarzenia ominąć.

tekst: Barbara Lekarczyk-Cisek

zdjęcia: Dorota Olearczyk, Wojciech Rogowicz

GANYMED GOES EUROPE, reż. J. Kornmueller, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 24.05.2013

Ganymed goes Europe - Contemporary Performing Arts Meet Fine Art Heritage

POLSKA ORGANIZACJA W PROJEKCIE: **Muzeum Narodowe we Wrocławiu**

ROK PRZYZNANIA DOTACJI: **2012**

DOFINANSOWANIE: **200 000 Euro**

DZIAŁANIE: **1.2.1**

KOORDYNATOR: **Kunsthistorisches Museum, AT**

WSPÓŁORGANIZATORZY:

- **Muzeum Narodowe we Wrocławiu, PL**
- **Szepmuveszeti Muzeum, HU**
- **Muzeul Național Brukenthal, RO**

ADRES INTERNETOWY: **www.ganymedgoeseurope.com**

Adres:

Muzeum Narodowe we Wrocławiu
Pl. Powstańców Warszawy 5
50-153 Wrocław

OPIS PROJEKTU:

Muzeum Narodowe we Wrocławiu zostało zaproszone do udziału w międzynarodowym projekcie „Ganymed goes Europe", który realizowany jest wspólnie z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu i Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Ideą było stworzenie nowoczesnej formuły łączącej w sobie trzy dziedziny sztuki: malarstwo, literaturę i teatr.

Pomysłodawcy projektu – austriacka grupa WENN ES SOWEIT IST – poprosili 7 znanych pisarzy i pisarek o napisanie utworów literackich inspirowanych wybranymi dziełami sztuki ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Gotowe teksty posłużyły reżyserce Jacqueline Kornmüller i zaproszonym przez nią 7 aktorom do przygotowania 7 kameralnych przedstawień, które zaprezentowane zostały przy poszczególnych dziełach sztuki.

Każdy z monodramów był wystawiane symultanicznie i wielokrotnie podczas siedmiu wieczorów. Spacerujący po muzeum widzowie znaleźli się w centrum akcji scenicznej i sami decydowali, na jak długo przystanąć przy każdej z siedmiu scen i w jakiej kolejności je oglądać.

Specjalnie na potrzeby projektu Muzeum Narodowe we Wrocławiu wypożyczyło z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu obraz „Infantka" z pracowni Diego Velázqueza. Tekst inspirowany tym dziełem napisała laureatka literackiej Nagrody Nobla Elfriede Jelinek.